Ner 265 Kraków 19 Listopada — Niedziela. Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hereok*** Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 18 listopada.

Słyszeliśmy kilkakrotnie objawione zdanie, a nawet czytaliśmy je drukowane w sprawie wyborów poselskich, iż nie wiadomo jak długo sejm będzie zebranym, jaką będzie miał sferę działalności, czy nie zostanie wkrótce rozwiązany, zgoła, nad czem radzić będzie, a nawet czy radzić będzie. Następstwem tej niewiadomości wziętej za podstawę usposobienia wyborczego, musi być pewna obojętność, którą uważamy za bardzo szkodliwą, i chociaż wybory są już na ukończeniu, nie chcielibyśmy, aby przebijać się ona mogła w tych nawet, które jeszcze odbyć się mają.

Zdanie to, a tem samem i owa obojętność w wyborze osoby na posła, szuka zapewne usprawiedliwienia, i znajduje je poniekąd w kolejach dotychczasowych sejmu lwowskiego. Popiera ją także aż do pewnego stopnia niewiadomość, w jakiej się dotąd znajdujemy co do systematu rządowego, oraz zawieszenie co do wypadku kwestyi, od której przyszła forma monarchii zawisła. Wszakże, lubo niezaprzeczenie niewiadomość ta istnieje, szkodliwe jej dla trwałości i działania sejmu naszego skutki usuwa myśl cesarska w manifeście z 20 września i bardzo wyraźne w okólniku Ministra stanu oświadczenie: iż żywioły krajowe do trudnienia się własnemi interesami powołane być mają. Po tem zdaje nam się, iż nie możemy poddawać w wątpliwość, czy sejm radzić będzie, ani też czy mu wolno będzie radzić o rzeczach krajowych. Zwątpienie w tym względzie, i wyradzająca się obojętność nie byłaby już roztropnością ale pessymizmem, czego równie jak optymizmu w polityce unikać należy.

Z resztą jakikolwiek będzie wypadek ogólnego systematu, zadanie sejmu jest zawsze to samo. Czyń coś powinien, stanie się co może. Zadaniem tem jest usiłowanie, aby Galicya miała głos w monarchii, i to taki, jaki krajowi czteromilionowemu przystoi, jakiby miała niezawodnie, gdyby nie była w wyjątkowem położeniu. Napróżnoby było łudzić się i przyznawać Galicyi jakieś pozorne w monarchii austryackiej stanowisko, czy to pośredniczące między Słowianami i koroną, czy przeważnie autonomiczne lub inne. Lepiej nie równie zdać sobie sprawę z rzeczywistego położenia, choćby było najgorsze: bo tylko znając takowe, można je ocenić i należyte środki przedsiewziąść, aby się z niego wydobyć. Galicya nie ma głosu w monarchii, jak go nie ma dziecię zpowite z wałkiem na głowie, coby je od upadku chroniło, a trzymane na pasku przez niańkę, dobrze wszystkim nam znaną, która jedynie za powierzone jej niemowlę odpowiada.

Że tak być mogło, że kraj tak wielki, tyle mający zasobów, tak wielką w składzie monarchii odgrywujący rolę, mógł zostawać w tem wyjątkowem położeniu, w jakiem żaden z krajów koronnych choćby najmniejszy nie zostawał, przypisać głównie należy jego społecznym żywiołom, w których brak skupienia, łączności, harmonii, aż do antagonizmu często sięgającej, takowego wyjątkowego położenia nie usprawiedliwiał, ale możebnem je czynił. Nie wchodzimy tu w rozbiór, komu ów brak harmonii, powiedzmy otwarcie ów antagonizm, przypisać należy, ani też czyja w tym wina, bo zresztą na niczby się to nie przydało. Dość na tem, że jest, że ustać powinien — że właśnie starać się kraj musi aby się z tego położenia wydobyć, a to jest głównem sejmu zadaniem.

Zbytecznem mówić, że mamy tu na myśli żywioły większej własności, wraz z miastami i intelligencyą, żywioły włościański i ruski. Owoż organizacya gminna, rady powiatowe, owa szkoła prawdziwie narodowa, w których żywioły nietylko zbliżą się do siebie, interesa swe poznają i uznają, ale i politycznie się wykształcą; a z drugiej strony wolność, równouprawnienie, na którym to gruncie sprawa tak zwana ruska koniecznie załatwiona być powinna, sprowadziłaby ową harmonią, która uniemożebniając położenie wyjątkowe, przywróciłaby głos należny Galicyi w monarchii, której tak znaczną jest częścią. Zdaniem naszem, wypowiadamy to otwarcie, oto jest myśl kierownicza, którą spodziewamy się widzieć w Sejmie lwowskim. Myśl ta polityczna, ujęta w granicach możności, bo powtarzamy, że to jest niezbędny warunek myśli politycznej, odpowiada interesom monarchii i kraju, wskazuje stanowisko sejmu, jego prace i działalność.

To stanowisko, to zadanie sejmu jest niezmenne, jakikolwiek będzie wypadek kwestyj, mających dopiero określić systemat rządowy. W każdej formie rządu, Galicya powinna mieć głos jej przynależny, powinna wyjść z tego wyjątkowego położenia, dla którego była dotąd takowego pozbawiona. Interes monarchii znajdzie w tym właściwym kraju naszego organizmie, w tym naturalnym rozwoju, znajdzie nietylko moralną i polityczną, ale i finansową korzyść. Niańkę Galicyi drogo rząd opłacać musiał, a niemowlę zatrzymane we wzroście i rozwinienciu swych sił, nie mogło przyczynić się do potęgi i pomyślności państwa. Niewiadomość więc jaki nastąpi systemat w monarchii, nie powinna bynajmniej wpływać na usposobienie kraju i organu jego. Wypadki mogą i powinny być skazówką dla Sejmu w parlamentarnem jego postępowaniu, mogą aż do pewnego stopnia wymagać jego roztropności i przenikliwości co do granic, jakie w działaniu stawiać sobie będzie, ale w żadnym razie nie zmienią ani zadania, którego celem jest kraj, ani stanowiska, w którem jedność i interes państwa uwzględniać musi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 17 listopada

— Donosiłem wam w liście onegdajszym, iż pośrednicy pruscy natarczywie poruszają w tej chwili w Wiedniu sprawę wykupu księstw nadelbiańskich, a rząd austryacki propozycye takowe odrzuca. Ale sądząc z taktyki, której trzymają się konsenkwentnie organa półurzędowe obu obozów, mniemać należy, iż interes ten więcej brać na seryo potrzeba, nie dufając pozorom. Półurzędowe organa szafują bowiem na wszystkie strony zaprzeczeniami, nie czyniąc atoli tego bez pewnego systematu; owszem zdawałoby się, iż trzymać się chcą tej taktyki, którą zwykle strony przy kupnie i sprzedaży obserwują. Ze strony pruskiej sypią się dowodzenia, jak mało ma rzeczywistej wartości dla potęgi austryackiej kondominat w księstwach, jak złudnym jest wpływ moralny, z którego sobie we Wiedniu tyle obiecują, i jak Prusy muszą już być nważane za posiadacza *de facto* kraju. Przeciwnie, wiedeńskie organa półurzędowe na takie dowodzenia berlińskich swych koleżanek, sadzą się na argumenta dowodzić mające jak wielkie są te korzyści których Austrya zrzecby się musiała ustępując kondominatu. Takie postępowanie obustronne przypomina zupełnie taktykę kupiecką w drobnych miasteczkach, przy której sprzedający nadmiarę wychwala, kupujący nadmiarę gani towar żądany: i jeden i drugi chce dobić targu lecz z jak największą dla siebie korzyścią. To pewna, iż pomimo wszelkich zaprzeczeń doniesienie o propozycyach pruskich nie jest wcale płonnem. W prawdzie układy nie toczą się w drodze urzędowej między rządem a rządem, ale usłużni pośrednicy zdołają trafić do celu i prywatnemi drogami. W Wiedniu opinia poważna nie wierzy żadnym zaprzeczeniom w tej mierze.

Potwierdza się, że kanclerz węgierski p. Majlath rozesłał do magnatów chorwackich i siemiogrodzkich pisma zapraszające ich, aby zajęli swe miejsca w izbie wyższej parlamentu węgierskiego, że więc eskontował, — darujecie to wyrażenie niepolskie — wcielenie tych krajów w przyszłości nastąpić mające do korony węgierskiej. Krok ten opinia niedobrze tu przyjęła, widząc w nim skazanie w zaoczności sejmów w Zagrzebiu i w Koloswarze.

Bo jeżeli sejm siedmiogrodzki na to tylko powołanym został, aby udzielił sankcyi unii z Węgrami, to wcale inaczej rzecz się ma z sejmem zagrzebskim. Tu brak odnośnych propozycyj królewskich, brak wszelkich kroków wstępnych któreby torowały drogę do sejmu peszteńskiego.

Telegram donosi z Zagrzebia o utworzeniu się stronnictwa przeciwnego fuzyi z Węgrami, do którego i biskup Strosmajer miał przystąpić. Stronnictwo to na wniosek członka swego posła Cepulica, wydelegowało komitet mający się zająć ułożeniem programatu, formułującego życzenie stronnictwa, aby kwestya prawno-państwowego stosunku Chorwacyi do monarchii niezależnie od Węgier została załatwioną, a sprawy wspólne centralny parlament w Wiedniu rozstrzygał.

Wrocław 16 listopada.

† Dzienniki pruskie wszelkiego koloru, półurzędowe i niezawisłe, powtórzyły w całości lub w wyjątkach artykuł *Gaz. Augusburskiej* usiłujący dowieść, że sprawa szlezwicko-holsztyńska nie może się inaczej skończyć, jak wcieleniem Księstw do Prus, co, zdaniem dziennika tego, albo raczej korespondenta jego „z południowych Niemiec“ jest, w obecnem położeniu Związku niemieckiego i Europy, najlepszem i najpożądańszem zakończeniem sprawy. Pospieszne powtórzenie artykułu tego przez tutejszą prosę jest bardzo wymownym objawem panującego tutaj co do sprawy tej usposobienia. Jeżeli odezwie się jeszcze raz po raz w prasie tutejszej głos przemawiający za udzielnością Księstw, warunki tejże tak są zawsze ścieśnione, że rzeczywiście rozsądniej i praktyczniej jest, jak wpomniany artykuł dowodzi, sprawę odrazu, czem prędzej tem lepiej, ostatecznie załatwić, aniżeli przez stworzenie jakiejś mary politycznej pomnażać liczbę niekończących się sporów.

Z tego oświadczenia organu bawarskiego, który nie może być posądzony o sprzyjanie polityce pruskiej, wnoszą tutaj, że i w południowych Niemczech zaczyna się już co do sprawy Księstw inna wyrabiać opinia. Nie dowodzi tego wniosek państw pośrednich świeżo podany w Bundestagu; ale może i to jest tylko ostatni środek ocalenia honoru, bo nawet, jak słychać, oprócz wnioskodawców, większa część państw pomniejszych nie myśli dalej popierać ani udzielności Księstw ani dziedzicznych praw Augustenburga. Wnioskodawcy rachowali na Austryą. Czy na seryo? temu trudno uwierzyć, bo bylibyśmy się już z prasy wiedeńskiej dowiedzieli, że Austrya podtrzymuje ich nadzieje. Natomiast *Gaz. Augsburska* w wspomnianym artykule stara się wykazać, że Austrya już wraz z zawarciem umowy gasteińskiej opuściła sprawę Augustenburga, i że tylko z dyplomatycznych skrupułów wstrzymuje jeszcze ostateczne załatwienie sprawy w widokach polityki pruskiej.

Wszystko mówi za tem, że sprawa szlezwicko holsztyńska jest nanowo przedmiotem bardzo żywych układów pomiędzy Prusami i Austryą. *Gaz. kolońska* doniosła przed kilku dniami, że nie chodzi jeszcze o ostateczne załatwienie, lecz o nową tymczasową kombinacyą, a tą ma być wzięcie obu Księstw w zarząd przez Prusy. Głównym powodem do takowej zmiany ma być potrzeba całkowitego usunięcia agitacyi augustenburskiej w Holsztynie, i stopniowe przygotowanie ludności Księstw do objawienia woli swojej zgodnie z życzeniem mocarstw, bez czego, już ze względu na znane wymagania Francyi i Anglii, sprawa nie mogłaby być ostatecznie załatwioną. Dodano do tej wiadomości, że Prusy za tę zrobioną sobie koncesyą gotoweby były dać Austryi zaliczkę 10 milionów talarów na rachunek kosztów wojennych. Kombinacya ta, w pierwszej chwili po powrocie p. Bismarka z Paryża bardzo do prawdy podobna, przedstawia się już dziś jako proste życzenie aneksyonistów tutejszych, którzy wolnym krokiem i bez wielkiego hałasu zamierzają i spodziewają się dojść do celu, licząc na to, że Austrya nie będzie stawiała nieprzełamanych przeszkód w drodze, bo w obecnym politycznym i finansowym stanie swoim czynić tego nie może, a przymierze z Prusami daje jej możność wydobycia się z tego krytycznego położenia.

Tymczasem pokazuje się, że rachuby te bardzo są niepewne. Austrya nie ma podobno bynajmniej zamiaru wyniesienia się tak tanim kosztem z Holsztynu, aby go oddać pod zarząd Prusom, chociażby to był zarząd tylko tymczasowy. Tymczasowość taka miałaby znaczenie ostatecznego załatwienia sprawy, załatwienia takiego, do jakiego Prusy dążą. Otóż musiało zajść z tego powodu jakieś nieporozumienie między Berlinem a Wiedniem, i znów już tylko o dalszem trwaniu stanu tymczasowego jest mowa. Nie uszedł zapewne uwagi waszej wstępny artykuł wczorajszej *Kreuzzeitung*, o tym właśnie przedmiocie traktujący. Można się z niego wszystkiego i nie można niczego domyślać. Czy się Prusy cofają, czy myślą iść na przebój? toć to długo tajemnicą nie pozostanie.

Paryż 14 listopada.

? Cesarz miał z marszałkiem Mac Mahon o sprawie algierskiej długą konferencyę, która wszakże na teraz pozostała bez skutku. Jak zapewniają w kołach dworowi najbliższych, Cesarz chce koniecznie wycofać się z południowej Algieryi, czemu marszałek stanowczo się sprzeciwia. Panuje przekonanie powszechne, że Cesarz tym razem nie ustąpi, choćby miał tem marszałka zniewolić do wzięcia dymisyi. Z tego powodu głośno już mówią o tem, że gdyby książę Magenty ze swej posady ustąpił, nie objąłby takowej nikt inny, jak jenerał Fleury, który tym sposobem nabyłby prawa do marszałkowstwa a zapewne z czasemby objął ministeryum wojny. Jeżeli sobie zechcecie przypomnieć, to jeszcze z początkiem lata donosiłem wam, że w pewnych kołach uważają takie wyniesienie się jenerała Fleury za więcej niż prawdopodobne, tylko, że względy na jego niepopularność każą się domyślać, iż Cesarz zeche opinii publicznej zostawić cokolwiek czasu do oswojenia się z tym awansem, który jest jej niezupełnie przyjemnym. Ale teraźniejsza opinija publiczna Francyi prędko się oswaja ze wszystkiem. Dziś mianowanie jenerała dworaka marszałkiem i komendantem Algieryi nie wywołałoby już bardzo przeciwnego wrażenia. W każdym jednakże razie marszałek Mac-Mahon pojechałby jeszcze na dwa lub trzy miesiące do Algieryi a jenerał Fleury objąłby jego posadę dopiero w lutym. W innych kołach mówią znowu o jenerale Montauban jako o kandydacie na tę ważną posadę, ale Cesarz trzyma stanowczo za Fleurym.

Zwycięstwo ministra skarbu, pana Foulda, nad wszystkiemi projektami przeciwnemi jego systemowi oszczędności, umiarkowania i koncentrowania sił Francyi, jest, jak to od początku przewidywałem, jak najzupełniej stanowczem. We wszystkich ministeryach zostaną zaprowadzone znaczne zmniejszenia wydatków. Redukcyę armii można już także uważać za pewną; chodzi tylko jeszcze o oznaczenie jej miary i formy, o czem wszakże dotychczas tylko próżne krążą domysły. P. Fould, ośmielony tem powodzeniem, posuwa się z każdym dniem coraz dalej, coraz to nowych wymaga oszczędności i głosi, że jeżeli takowe zaprowadzone nie będą, to skarb francuski narazi się na bankructwo. Nie wiadomo jeszcze, jak dalece Cesarz da się skłonić do przyjęcia tych dalszych projektów swego ministra skarbu; ale to pewna, że w zasadzie się jak najzupełniej z nim zgadza — a będąc w tej chwili usposobionym bardzo pokojowo i nie myśląc wcale o żadnych planach awanturniczych, pójdzie w tym kierunku bardzo daleko. Jeden tylko wypadek mógłby stanąć na tej drodze przeszkodą i zmienić pokojowe zamiary Cesarza na inne, a przynajmniej powstrzymać go od przeprowadzenia redukcyi armii, t. j. śmierć króla belgijskiego. Dziś wieczór obiegała na giełdzie wiadomość, jakoby król Leopold już umarł, wiadomość jednak nieprawdziwa a przynajmniej przedwczesna. Ale pewną jest rzeczą, że król Leopold ma się coraz gorzej, że za jedyny środek dla niego uznają lekarze powtórzenie operacyi, ale ciż sami lekarze zarazem wątpią, ażeby zmęczony długotrwałem cierpieniem starzec tę operacyę wytrzymał. Jakoż wszystkie dzisiaj nadeszłe z Brukselli listy i telegramy każą się prędzej lub później, lecz zawsze w niedługim czasie, spodziewać tego nieuniknionego wypadku. W takim razie Cesarz zapewne nie o wieleby zmienił mające oszczędność na celu projekty ministra skarbu; ale Francya musiałaby inną przybrać polityczną postawę na swoich granicach północno-wschodnich a przeto i w obec wszystkich spraw politycznych, których węzły leżą nad Renem i Elbą.

Książę Metternich jest już od dni kilku w Paryżu. Przyspieszony jego przyjazd, zawsze dobre jego stosunki z dworem tutejszym, tudzież inne drobne, ale wymowne okoliczności, każą się domyślać, że Austrya w tej chwili pragnie dobre utrzymać relacye a może nawet do pewnego stopnia zbliżyć się do Francyi. Wiadomość, przyniesiona dziś przez dzienniki wiedeńskie a tu uważana za zupełnie prawdziwą, że Austrya rozpoczęte z Anglią układy o zawarcie handlowego traktatu zerwała, a natomiast powzięła zamiar rozpoczęcia takich samych układów z Francyą, upoważnia znowu do przypuszczenia, że temu zbliżeniu się szerokie teraz otwierają się drogi i że Francya ich ze swojej strony z pewnością ścieśniać nie zechce. Ale niestety! główna trudność stojąca na drodze zbliżeniu się Austryi do Francyi nie leży ani w kwestyach handlowych ani finansowych, ani nad Renem, ani w Holsztynie, ani nawet w Wenecyi, lecz — w Rzymie.

Pogrzeb zmarłego p. Dupin odbył się wczoraj w południe, z odpowiednią piastowanym przez niego godnościom pompą i przy znacznym udziale publiczności. Ale adwokaci tutejsi, chcąc okazać publicznie, iż zmarłemu jego zmienności w politycznych zasadach przebaczyć nie mogą, zmówili się z sobą i nie przyszli na pogrzeb. W samej istocie p. Dupin przeszedł przez wszystkie rządy, jakie za jego życia istniały — a było ich tak wiele,

---

Część literacko-artystyczna.

ROMANS
uczciwej kobiety

XI.

Przeglądałam te papiery jedne po drugich, z wzrastającą niecierpliwością; na końcu zmęczona, miałam już usiąść, gdy na drugim końcu pokoju wpadł mi w oczy mały okrągły stoliczek, a na nim wszystkie przybory do pisania, i sporej objętości teka. Poskoczyłam, a otwierając tekę, znalazłam dwa niedokończone listy zapisane świeżem pismem.

Brzmiały one w tych słowach:

„Płaczeszże jeszcze, droga Emmelino? Zmiłuj „się nie płacz, popsujesz sobie piękne oczęta. Byłem srogi, nie przeczę; ale twoje wyrzuty, niemające ani kropli rozsądku, zdrażniły mię do reszty. „Obwiniasz mię, jakobym naigrawał się z ciebie. „Czegożeś chciała odemnie? Jakież robiłem ci obietnice? wprawdzie przez kilka miesięcy bawiliśmy „się złudzeniem, żeby nudy oddalić. Nie złorzeczmy tym chwilom; niebo podobnie jak łaską swoją, „tak i złudzeniami nielubi szafować.

„Prawda, że później, pewnego poranku, czy nocy, już nie pomnę — wzięły cię skrupuły sumienia. Zbyt wiele masz lekkości, moja ty biedna Lewantyko, ażebyś umiała być taką jak jesteś; a „znowu namiętność zbyt cię unosi, ażebyś potrafiła być z gruntu fałszywą. Radziłem ci ukołysać to sumienie, aby sobie zasnęło, nie wierząc „aby znowu tak bardzo miało cię niepokoić. Kiedy zaś otwarciej i dobitniéj zaczęłaś na mnie nacierać — odpowiedziałem ci (spodziewam się żeś „tego nie zapomniała) iż nie pojmuję, jak mężczyzna „może się żenić ze swoją kochanką; chcieć pogodzić dwie rzeczy sprzeczne jest głupstwem; małżeństwo to instytucya, a miłość to resztki stanu „dzikości; słowem, że wszelkie pomięszanie wyobrażeń jest obrazą zdrowych pojęć, jakie mam o „tych rzeczach. Byłem wymowny, i jeszcze stoi „mi przed oczyma ten stary dąb, pod którym siedzieliśmy oboje, i ten wachlarz, którym wywijałaś w tej chwili.

„Nie mogłem ci trafić do przekonania; twoje nalegania sprawiały mi niesmak. Widocznie wyszłaś „ze swego charakteru, mówiąc ciągle o sumieniu „a raczej przemawiając jego tytułem, nie nauczywszy „go dobrze tej roli.

„Odjechałem więc, a kiedym wrócił, już przestałem być wolnym. Tylko proszę cię nie przypisuj „mi głębokości ułożonych planów, bo do tej się „wcale nie poczuwam. Przypadek kieruje naszemi „krokami. Powtarzam ci, że podobał mi się jakiś „starożytny posąg, i zatrzymał mię kilka dni w zapadłym zakątku gór Jurańskich, gdzie właśnie „zagnałem się, ażeby uciec od ciebie i pozbyć się „nieskończonych litanij. Posąg ten stał się główną przyczyną mojej, jak nazywasz, zdrady, a twoich nieszczęść. Przeciwnie, powinnaś go błogosławić; czas bowiem był zerwać ten nasz stosunek. Miłość nie przeżyje ciekawości; a między „nami nie było już zagadek? — Ale, na co te wszystkie rozumkowania? z tobą trzeba jak z dzieckiem; i gdybym umiał jaką piosneczkę...“

Tu zawiodła go pamięć, nie mogąc sobie przypomnić piosneczki, nie dokończył listu. Na innej ćwiartce napisał te wyrazy:

„Pani nazywasz się nieszczęśliwą. Sądziszże „mię szczęśliwszym od siebie? I ty i ja byliśmy „ślepi oboje. W jakież to wplątaliśmy się sidła i „labirynty! Skarżysz się, potępiasz mię; tego prawa nie mogę ci odmówić. Przyznaj jednakże, żem „robił co było można, aby się przejąć duchem mego nowego rzemiosła; jakiś czas cieszyłem się „wygraną, ty sama mogłaś się o tem przekonać i uledz „omamieniu... Na nieszczęście, zaledwo zacząłem „do mego stanu przywykać, kilkodniowy wyjazd „z domu, wrócił mię do dawnych usposobień, do „tych niepokonanych instynktów, do tej potrzeby „swobody, która się we mnie łączy z potrzebą życia.

„Aczkolwiek masz się za nader bystrą, mniemaszli, że nie umiem czytać na dnie twoich najskrytszych myśli? poprzysięgłaś sobie wyleczyć chorego mimo jego woli; doskonale pomyślałaś jakie „przepisać mu lekarstwa; i jak doświadczony medyk nie używasz gwałtownych środków, tylko w małych dozach zadajesz mu swoją mądrość.

„Trzeba jednak lepiej ukrywać tę sztukę, jak ukrywasz! często bowiem tryumfującem spojrzeniem „zdradzałaś ufność swoją w te leki, pochlebiając „sobie, że już zaczynają skutkować. Miny, uśmiechy, wszystko zgoła, wydawało dążność twoją „przerobienia mego serca i kierowania mem życiem. „Takie pretensye, łatwo pojmiesz Pani, oburzają „mię. Zkąd ci się wzięła ta zuchwała odwaga? „Jestżeś z marmuru, czy z bronzu? — Posąg komandora zbiegłże ze swojej podstawy? Pioruny i „błyskawice oczekująż twoich rozkazów?

„Wybaczysz, że te złudzenia rozproszę. Za całą „broń masz tylko serce niewieście, którego znam „słabości; twoja niespokojność, twój nagły wyjazd „z Paryża, te podejrzenia, trwogi, wyrzuty, cały ten „szereg niekonsekwencyj, daje wyraźne zaprzeczenie „twoim wygórowanym uroszczeniom. Radzę ci po „przyjacielsku lepiej obrachować swe siły, i o niepodobieństwa się nie kusić. —

„Czemuż nie mogę cię oszukiwać! Inny na mojem miejscu igrałby z tobą, i upajał złudzeniem, „które jest największem dobrodziejstwem życia. Lecz „oszukiwać nie umiem; każde serce ma swoje granice; a moje...“

Powyższy początek listu przemazał, dopisując pod spodem niewyraźnym charakterem następujące wyrazy, które ledwo potrafiłam odczytać:

„Po co ja do niej piszę? Nie zrozumi mię; tembardziej, że sam się pojąć nie mogę. Zawsze zostanie w tem przekonaniu, że mogłem się przyzwyczaić do moich kajdan. Mógłem! mógłem! to „niepodobna. Jam tylko zadrzémał; ale ta sprawa „o sukcessyę, ten honor obrażony, ten gniew mój — „wszystko mię zbudziło; mózg się wzburzył, krew „zawrzała. Wróciwszy tu, duszno mi było w tych „murach jak w więzieniu. Ona nic nie odgadła, „spokojnie rozprawiała o procesie, chciała mię uspokoić, nie domyślając się, że w niej samej była „przyczyna mego rozdrażnienia. Obecność jej, dźwięk „jej głosu, wydawały mi się przerażającą nowością; „w słowach jej przebijała ta miękka tyrania, od „której nagle odwykłem... W jakichże to krainach błąkałem się, że jak obcy wchodzę w sferę „mojego życia? Spojrzenie jej takie, jakby mówiło: „Jutro będzie jak dzisiaj; tak być powinno i będzie.“— Czyż moja wina, że nie mogłem do tego trybu przywyknąć? Od tej pory nuda mię dręczy. Zrana, kiedy chód jej posłyszę, dreszcz mię „przechodzi. Dzisiaj mimowolnie krzyknąłem: oto „mój wróg idzie! Co w tem najpocieszniejsze, że „ufa w swoje prawa.... Nie śmiech, zgroza mię „przejmuje. Życie tak długie! trzeba w świat ruszać i szukać burz. — Jutro jadę i napiszę do „niej z Marsylii...“

Jak widzę, jeszcze jeden przypisek:

„Szkaradny czas! Sirocco rozpala mi krew; głowa jak w ogniu. Trudno mi usiedzieć na miejscu, „i całą noc bazgrać... A gdyby puścić się w pole, Berrę przebrnąć, zetrzeć się z brytanami pana „Malombré, wdrapać się na balkon... Och! zużyta awantura, dla mnie jednak będzie może nowością. A jutro cóż? Jutro, jadę do Afryki polować „na lwy w górach Atlasu... Mizerny koncept! widać, że umysł mój tak samo zużył się, jak serce“...

Kiedy niewinna ofiara skazaną bywa na śmierć, największą robi się jej przysługę, pisząc wyrok kłamliwy w hańbiących wyrazach; gdyż oburzenie

i z każdym się umiał pogodzić. Tylko do każdego z nich jakiś ostry przycinek przyczepił, których zbiór zostanie zachowanym na wieki w anegdotycznej historyi Francyi. O opróżnione przezeń krzesło w akademii francuskiej ma się, oprócz p. Juliusza Favre, starać także sławny pisarz katolicki, X. Gratry.

Hr. Montalembert, który niedawno powrócił z Hiszpanii, zamyśla dłuższy czas w Franche-Comté na wsi zabawić, ażeby dokończyć swego oddawna już zapowiedzianego dzieła: *Les moines d' Occident.*

P. Thiers od kilku dni zachorował obłożnie. Zaziębiwszy się, dostał piekących wyrzutów na ciele, które w złym razie mogą nawet grozić niebezpieczeństwem. Posiedzenia Ciała prawodawczego bardzoby wiele straciły, gdyby w nich nie mógł wziąść udziału autor historyi Konsulatu i Cesarstwa.

Hr. Walewski, zaproszony wraz z p. Drouyn de Lhuys i X. Metternichem w trzeciej seryi do Compiègne, nie pojedzie do tej jesiennnej rezydencyi cesarskiej, bo jest w żałobie po niedawno zmarłym ks. d' Ornano.

Rzym 12 listopada.

Dzienniki włoskie, osobliwie odcienia przychylnego Stolicy Apostolskiej, twierdzą, że jenerał Montebello posłany był do Florencyi, ażeby zachęcać rząd włoski do cofnięcia uchwały parlamentu z d. 27 marca 1861 r. ogłaszającej Rzym stolicą Włoch; dodają przytem, iż p. Drouyn de Lhuys pisał w tym przedmiocie do barona Malaret we Florencyi a do hr. Sartiges w Rzymie. Chciałem wiadomość tę sprawdzić, czerpiąc ze źródeł niewątpliwych. Otóż dowiedziałem się, że jest całkiem błędną. Jenerał Montebello, który we Florencyi kwarantannę odsiadywał, widział się kilkakrotnie z jenerałem La Marmora, z którym go łączy dawny przyjaźni związek; ale ani razu mu nie wspominał o cofnięciu rzeczonej uchwały, z którego Francya wcale nie czyni warunku wyprowadzenia wojsk swoich z Rzymu. Owszem ani przyjęcie długu papiezkiego przez Włochy ani zrzeczenie się Rzymu nie są wymagane przez rząd francuzki jako *conditio sine qua non* wykonania konwencyi; liczy on bardziej na słowo i pisemne zobowiązanie się jak na materyalne rządu włoskiego rękojmie. Konwencya wbrew przekonaniu dostojników rzymskich w całej rozciągłości wykonaną zostanie, a wojsko francuskie niemal całe ustąpi z teritoryum papiezkiego na wiosnę. Jednakowoż gdyby przed końcem ewakuacyi ruch rewolucyjny wybuchnął, Francuzi wróciliby niebawem dla stłumienia takowego. Gdyby zaś ten wybuch nastąpił po ewakuacyi, powrót ich stałby się wątpliwszym. Tymczasem 19-ty pułk, dwa szwadrony huzarów, dwie baterye i batalion strzelców pieszych odpłynęło już z Civitavecchia do Francyi. Na ich miejsce przybywa tutaj pułk 59-ty, a wojsko papiezkie w części już wyszło, w części zaś we środę wychodzi dla zajęcia stanowisk przez ten pułk opuszczonych. Jenerał Kanzler przyjmował oficerów wychodzących na prowincyą oddziałów. Udzielił im instrukcyj kardynała sekretarza stanu, które względnie do ewentualności najścia teritoryum papiezkiego przez siły włoskie nie są tak surowe i stanowcze, jak je z początku być rozumiano, i natchnione są nadewszystko nadzwyczajnem umiarkowaniem i oględnością, ale za to są bardzo ostre odnośnie do rozbójnictwa. Kardynał Antonnelli, a minister broni z jego rozporządzenia, każą rozbójników niezmordowanie i nieubłaganie ścigać aż do całkowitego ich wytępienia. Rozbójnicy byli się bardzo rozzuchwalili ostatniemi czasy: niedawno porwali pana Milza, członka trybunału cywilnego skazanego za nadużycia, na przymusowe mieszkanie w rodzinnem miasteczku Sonnino; gdy zaś nałożonego na siebie okupu w kwocie 8 tysięcy szkudów nie był w stanie zapłacić, zamordowali go okrutnie. W tych dniach pod wsią Filetino zabili trzech żołnierzy francuskich spokojnie opodal od domów spacerujących, dawszy do nich ognia z zasadzki. Do ścigania i wytępienia rozbójników potrzeba koniecznie krajowców, albowiem Francuzi nie byli dość oswojeni z językiem i obyczajami tych prowincyj; w wyprawach swoich używali bębnów i trąb, co dozwalało często zbójcom pospieszną ratować się ucieczką. Z krajowcami przeciwnie trudniejsza będzie dla rozbójników sprawa. Minister broni dodał dla tych oficerów, których opinie lub osobiste stosunki wiązały do neapolitańskiego domu, iż powinni być całkiem spokojni, gdyż rozbójnictwo nie jest wcale legitymistowską reakcyą; że król Franciszek zapiera się uroczyście takowego, i że nie mogą być obrońcami królewskiemi ci, którzy w tak nie ludzki sposób pustoszą i niszczą prowincye Ojcu Świętemu podległe. Mowa jen. Kanzlera najlepsze wrażenie na oficerach sprawiła. Jenerał jest bardzo lubiony w wojsku, gdyż się przejął całkowicie miejscowym duchem i zwyczajami, a w 1849 roku walczył w legionie rzymskim przeciwko Austryakom pod Wicencyą. Mgr. Merode przeciwnie nie cierpiany był jako gardzący krajowcami, a wynoszący jedynie cudzoziemców, mianowicie zaś francuskich legitymistów i Belgijczyków. Wojsko papieskie obchodziło z zapałem upadek mgra Merodego. Dziś ex. minister broni ma się już całkiem dobrze, z Rzymu wyjeżdżać nie chce, bierze się znowu do robót publicznych, i słychać że stronnictwo jego w Belgji nie chcąc by książę Torlonia długi jego płacił, postępuje mu miljon szkudów, a w razie potrzeby i więcej — Monsignor Merode w rzeczy samej był wyrazem pewnego stronnictwa w Rzymie, i to mu najwięcéj siły i wpływu dodawało.

We środę przyjechał tutaj baron Hübner, który równie jak jenerał Montebello we Florencyi kwarantannę odbywał, ale bynajmniej nie rokował z gabinetem fiorenckim, ani w Paryżu otrzymał pozwolenie doradzania Papieżowi zgody z Włochami. W przyszły wtorek złoży on prywatnie listy swe wierzytelne Ojcu św., który go już uprzedzić rozkazał, że go przyjmie w tym dniu; wielka zaś recepcja i urzędowych listów doręczenie, nastąpią dopiero około Bożego Narodzenia. Baron Hübner ma polecenie oświadczyć Jego Świętobliwości, co z resztą z przywiezionych przez mgra Franchiego odpowiedzi już wiadomo, iż oprócz *moralnego poparcia*, Austrya nic obecnie dla Stolicy apostolskiej uczynić niemoże. Ma on także przed sobą ciernistę zadanie przejrzenia konkordatu, jak już o tem dzienniki, zupełnie prawdziwie tą razą, niedawno pisały. Wątpliwa jednak, aby się Stolica św. na to przejrzenie zgodziła. Bar. Hübner cieszy się niezmiernie z objęcia ambasady rzymskiej, i wczoraj jeszcze radość swą z tego powodu głośno w salonach dyplomatycznych wyrażał. Oddawna on wzdychał do tego urzędu, i ożywion silną wiarą iż go nareszcie posiędzie, odmówił ofiarowaną sobie w Wiedniu tekę handlu. W Rzymie, gdzie wielce lubiony jest baron Bach, następca jego nie najlepszym widziany jest okiem. — P. Hübner przyczynił się najbardziej do zrzucenia pana Bacha z urzędu; pan Bach zaś do usposobienia w Rzymie względem p. Hübnera. By tej extra-dyplomatycznej pracy dokonać, czyli też, aby się nabożeństwu swobodniej oddawać, a następnie do nowicjatu wstąpić, zostaje na mieszkaniu we wiecznem mieście, i najął już apartament wspaniały u Serniego, gdzie będzie dawał męzkie wieczory dla ultra-konserwatystów, dla mnogich kardynałów, prałatów, opatów i zakonników, których jest Benjaminem i źrenicą.

Kraków 18 listopada. Na posiedzeniu Izby adwokackiej krakowskiej, zgromadzonej w dniu 16go b. m., celem wyboru prezesa Izby wydziału egzaminatorów na rok 1866, obrano prezesem izby na nowo adw. Dra Machalskiego; członkami wydziału: Dra Altha, Dra Szlachtowskiego, Dra Rydzowskiego, Dra Kańskiego, Dra Schönborna, Dra Samelsona; zaś egzaminatorami: Dra Kańskiego i i Dra Szlachtowskiego.

Pod tytułem: „Krakowski ruch wyborczy.“ zamieszcza *Gaz. Narodowa* następujący artykuł:

Zajmując się wyborami lwowskiemi, mało zwracaliśmy uwagi na ruch wyborczy w Krakowie. A jednak nie zawadzi przypatrzyć się mu choćby zdaleka.

Na pierwsze zgromadzenie przedwyborcze jeszcze więcej zeszło się wyborców do wyboru komitetu przedwyborczego, niż u nas we Lwowie. Gdyby więc rzecz była zręcznie pokierowana, ruch wyborczy mógłby się tam rozwinąć jeszcze silniej, a śród tego ruchu wyrabiałaby się opinia wyborców jednomyślnie w jednym kierunku. Tam zaś rzeczy szły leniwo, posiedzeń publicznych było mało, a więc zaczęły wytwarzać się poza komitetem zgromadzenia i agitacye wyborcze.

Ale jeśli komitet przedwyborczy małą ruchliwością swą grzeszył, to jeszcze więcej grzeszyli wyborcy. Wybrawszy komitet, potrzeba było poddać się jego kierunkowi. Karność taka jest w życiu publicznem konieczna. Działania przeciw komitetowi poza komitetem, nie są w Krakowie nawet wypływem różnicy zasad między większością komitetu a mniejszością, lub między komitetem a pojedyńczemi kółkami lub klasami wyborców, ale wypływem predylekcyi dla tej lub owej osobistości. W wyborze kandydatów nie chodzi tam wcale o zasady, ale o osoby, W tworzeniu obozów odrębnych lub w zakładaniu *veto* przeciw kandydatowi, postawionemu od komitetu, główną rolę grają osobistości, a nie idee.

I w tem widzimy smutny stan ruchu wyborczego w Krakowie. Jestto brak ducha publicznego. Wobec postawionego przez komitet wyborczy kandydata, reszta kandydatów nie cofa się od kandydatury, ale swojemi drogami dąży do osiągnięcia celu, i odwodzi od karności politycznej wyborców, bałamuci ich i demoralizuje. W wielu wyborcach bowiem nie widzimy tego zrozumienia rzeczy, iż skoro wybrali komitet i temu postawienie kandydata powierzyli, toć i przeprowadzenie kandydata komitetu popierać winni. Wyłamywanie się z tego obowiązku świadczy o rozstroju lub niedojrzałości politycznej w społeczeństwie. Usprawiedliwianie się iż w wyborze komitetu nie miało się udziału, jest bezzasadne, bo skoro walne zgromadzenie wyborców w celu tego wyboru było ogłoszone, to każdy kto nie przybył, liczy się do większości zgromadzonych.

Prędzej usprawiedliwić się dadzą u nas we Lwowie agitacye wyborcze żydów i świętojurców i części Niemców przeciw kandydaturze, postawionej przez komitet przedwyborczy, bo tu grało rolę mniemanie słuszne czy pozorne, iż zagrożone są religijne lub narodowe ich interesa, ale agitacyj przeciwkomitetowych krakowskich niczem usprawiedliwić nie można. Są to tylko koteryjne zabiegi, nic więcej. Różnic opinij politycznych między kandydatami nie widzimy żadnych. Obozy nie nawołują się ideami, wypisanemi na sztandarze, ale nazwiskami. Wyłamywanie się więc zpod kierunku komitetu, który sobie do kierunku wybrano, nie dla zasad nawet odbywa się lecz dla osób.

Zdaleka patrząc się przedmiotowo na ten ruch wyborczy, taki nam się przedstawia widok. A tem więcej ubolewać nad tem potrzeba, iż karność jest cnotą, której brak nam słusznie wyrzucają. Myśmy tej karności we Lwowie dali przykład. Nikt prawie nie wyłamał się od niej, to jest nikt z tych, których do karności obowiązuje poczucie narodowego interesu.

Jedno tylko po części tłumaczyć może wyborców krakowskich, iż komitet przedwyborczy nie rozwinął tak sprężystej czynności jak należało, aby owładnąć kierunek opinii. Spuszczał on się na dobrą i uteuprzedzoną wolę i trafne pojęcie wyborców: Nie widział przed sobą walki stronnictw, a zapomniał że i walce osób trzeba przeciwstawić silny objaw opinii. U nas objaw tej opinii, wywołany działaniem komitetu, był tak silny, że nawet zajzaciętszy kontrkandydat uznał publicznie że pod tą presją widzi się zniewolonym odstąpić od kandydatury.

Ale tej czynności powinni teraz dopełnić sami wyborcy krakowscy i odrzuciwszy wszelkie sympatye i antypatye osobiste, powinni pójść za kandydatem, postawionym od komitetu. Tem dowiodą najlepiej siły moralnej społeczeństwa, dowiodą jego zdrowia. W Węgrzech gdzie są tak wyrobione stronnictwa, tam po większej części jednogłośnie, po miastach nawet, wybierani są teraz posłowie, chociaż z początku stawiano kilku kandydatów. Spodziewamy się, iż i Krakowianie tak postąpią.

W Jarosławiu wybrany został w dniu 16 b. m. deputowanym miasta hr. Władysław Badeni 206 głosami.

Minister stanu zamianował, na wniosek ordynaryatu biskupiego, Konstantyna Andriewicza prowizorycznego nauczyciela religii i Jana Beldiana w Suczawie katechetę szkoły głównej, rzeczywisty minauczycielami religii przy grecko-wschoduniem gimnazyum w Suczawie.

Wiedeń 17 listopada. Artykuł polemiczny półurzędowej *Wiener Abend Post*, którego treść i tok rozumowania powtórzyliśmy w numerze wczorajszym, jest nowym dowodem przeważnego wpływu Węgrów w gabinecie. Jeżeli sejm węgierski, któremu przysługuje prawo uregulowania prawnopaństwowego stosunku korony węgierskiej do monarchii — delegatów swych wyszle do reprezentacyi państwa, wówczas ustawa o reprezentacyi państwa stanie się obowiązującą; jeżeli nie wyszle, ustawa obowiązywać nie będzie, bo warunki jej nie będą spełnione. Tak rozumuje *W. Abendpost.* Ponieważ zaś nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż Węgrzy do reprezentacyi monarchii opatrzonej takiemi atrybucyami, jakiemi patent z lutego uposażył Radę państwa, żadną miarą posłów swych nie wyszlą, przeto nieulega także żadnej wątpliwości, iż ustawa z lutego o reprezentacyi państwa faktycznie w życie nigdy już nie wejdzie. Taką konkluzyę czyta się między wierszami organu półurzędowego.

— Doniesienia późniejsze o rezultacie wyborów w krajach koronnych brzmią pomyślniej dla centralistów: w Pradze otrzymał górę ich kandydat Wiener, w Komotowie profesor Höfler, który jako biegły znawca prawa państwowego a centralista duchem i ciałem, bardzo jest dla Niemców pożądanym nabytkiem, gdyż dotychczas w sejmie prazkim żadna z ich matador nie sprostała czeskim powagom naukowym. Toż i w Iglawie pozyskał większość kandydat centralistów, którzy teraz uzurpowali dla siebie miano „stronnictwa konstytucyjnego“, Dr Sturm adwokat; natomiast wybór burmistrza Zajiczka w Prosnitz, także centralisty, licznym ulega zarzutom i prawdopodobnie ulegnie unieważnieniu.

W Wiedniu kandydaturę swoją już na przyszłą kadencyę w dziewiątym okręgu zastrzegł sobie Szuselka. W artykule dziennika swego *Reformy*, Szuselka, składając dzięki za zaufanie wyborców, którzy pomimo zrzeczenia się przedtem kandydatury licznemi poparli go głosami, mieni się prawdziwym reprezentantem ludu wiedeńskiego, który stokroć przyjaźniejszym jest federacyi niż głoszą te krzykliwe dzienniki, co się mienią organami jego.

Wybory w Węgrzech odbywają się zwykle przez aklamacyę. W ten sposób wybranymi zostali teraz w Debreczynie Koloman Tischa, Stefan Pattay i Ludwik Kiss; w Fünfkirchen Józef Siskowicz, a w Mochaczu Dr Siklossy.

Sejm chorwacki przystąpił w wydziałach do sprawdzania wyborów, poczynając od wyboru osób nie należących do stanu wojskowego. Wnioski względem unieważnienia mają być nieliczne, ale ważne: ex-kanclerz Mazuranicz i nadżupan Spun, który smutną rządami swemi zjednał sobie sławę, znajdują się na liście tych, których wybór ulega zarzutom. Osadzie Daruwar, która, jak wiadomo wysłała p. Mazuranicza do sejmu jako swego reprezentanta, zaprzecza wydział prawa wyboru. Po rezultacie jednak głosowania w poprzednich kwestyach spornych wątpić należy, aby dla większości obecność p. Mazuranicza w sejmie było niemiłą, a w następstwie wybór jego unieważniony.

— Z porządku system decentralizacyjny przedarł się i do najwyższéj Izby obrachunkowéj, gdyż jak donoszą dzienniki, odtąd wszystkie buchalterye państwa i nadworne bezpośrednio ministerstwom mają być podległe. Kiedyż przyjdzie kolej i na administracyą?

Królestwo Polskie.

W obszernym artykule dowodził *Dziennik Warszawski*, że w dniu 27 lutego 1861, kiedy wojsko w Warszawie dało ognia na Krakowskiem Przedmieściu przed domem Malcza do ludu i pięć ofiar padło, a między niemi niejaki Karol Brendel, wykazało się, jak mówi ten dziennik, ze śledztwa, iż Karol Brendel rodem z Prus wcale nie zginął, że był na swoim pogrzebie a dla nieskompromitowania komitetu wyniósł się z Warszawy, i cichaczem pracował w Kaliskiem. *Dziennik Warszawski* chciał w ten sposób podać w śmieszność krwawy wypadek 27go lutego 1861 i wystawić go jako ukartowaną intrygę. Równocześnie zaś policya miała nakaz wyśledzenia, kto w miejsce Brendla pochowanym został. Otóż, choćby nie było nic dziwnego, gdyby w takiem zamieszaniu nie wiedziano, kto poległ; wszelako ze śledztwa przez samąż policyę rosyjską przeprowadzonego pokazało się, iż zabity był rzeczywiście Karolem Brendel, ale nie pochodzącym z Prus, jak to był utrzymywał *Dzien. Warszawski.* Jednym z poległych dnia 27 lutego był Karol Brendel, czeladnik ślusarski, pochodzący z Chlewisk w powiecie Opoczyńskim, w dawnem województwie Sandomirskiem, i w księdze meldunkowej domu w którym mieszkał, zapisane stało pod dniem 27 lutego 1861, że umarł na ulicy Bednarskiej (to jest na rogu tej ulicy od Krakowskiego Przedmieścia). „Z czego trzeba wnosić, że zmarły Brendel przeniesiony został przez rewolucyonistów z ulicy Bednarskiej do hotelu Europejskiego, a ztamtąd wraz z 4ma zabitymi wyprowadzony na cmętarz.“ W słowach tych chce *Dziennik Warszawski* dać poznać, że Brendel nie poległ, lecz że umarł w jakimś domu ulicy Bednarskiej, zkąd go przeniesiono. Tymczasem, skoro o kilka kroków od domu Malcza na rogu ulicy Bednarskiej zginął, bo właśnie ku rogowi ulicy Bednarskiej wojsko dało ognia, to rzeczą było naturalną, iż go przeniesiono do pobliskiego hotelu Europejskiego jak innych wówczas w tem samem miejscu poległych.

— *Inwalid Rosyjski* donosi o potwierdzeniu przez hr. Berga wyroku na podporucznika Cylińskiego z 75go pułku sebastopolskiego piechoty (nie podano w tem ogłoszeniu daty) za zdradę stanu, zamiast na śmierć, skazanego na utratę stopnia i szlachectwa, tudzież orderu ś. Stanisława 3ej klasy z mieczami i kokardą, wreszcie na pozbawienie wszelkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót w twierdzy na lat 8.

— *Kiewlanin* donosi, że z dniem 27 października ustały w Berdyczowie urzędować komisya wojskowa śledcza i władza zarządu policyjno-wojskowego, a to z rozporządzenia jenerała Bezaka. Od tego dnia miały ustać dyety pobierane przez prezesa i członków komisyi śledczej, a akta jej miały być przeniesione do Żytomierza.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 listopada. Jatki szewskie dobudowane do Sukiennic od strony zachodniej, zasłonięte z frontu stajniami miejskemii, dla miłośników starożytności mogą mieć niejaki interes. Że zpowodu walącej się teraz tej ich części, która jest najbliższą wieży ratusznej, będą zapewne przeznaczone na zburzenie, więc zapisujemy tutaj o nich niniejszą krótką wzmiankę udzieloną nam przez p. Józefa Łepkowskiego:

Podłużną tę półkolnie sklepioną budowlę wzniesioną w końcu XVI stólecia rozdziela w pośrodku ośmiościenna kopułka, oświetlona oknami ułożonemi z maleńkich szybek. W podniebiu owej kopuły pozostały jeszcze szczątki malowań ściennych ukończonych (jak dowodzi napis) w r. 1690 dnia 10 września; wtedy, gdy te jatki restaurowano. Wizerunki NMPanny i Pana Jezusa ukrzyżowanego, dadzą się jeszcze wyraźnie rozpoznać; oraz widoczne ślady napisów objaśniających malowania. Zwornik zasklepienia przedstawia w rzeźbie godło szewców, z okolnym napisem: *Contubernium fraternitatis 1599.* Poniżej jest wyrzeźbiony w kamieniu orzeł polski ze snopkiem Wazów na piersiach; nad nim zaś tabliczka marmurowa, na której wyryty znak kamieniarski i napis następny: *Opus magistri Augustini Otwinek* (może Litwinek) *muratoris a 1598.* Kształt owego monogramu da się opisać, przywodząc: że nad łuczkiem stanowiącym połowę koła, jest krzyż z krótką linijką uczepioną do jego górnego ramienia od strony prawej, a ukośnie pochyloną ku dołowi. Zresztą w mnóstwie będących w tem zabudowaniu pogruchotanych szafek drewnianych, niektóre kształtem starożytnym uwagę na siebie zwracają. Nakoniec zachowały się tutaj dawnego układu piecyki, a raczej narządy kamienne do zachowania żarzącego się węgla, potrzebnego zimą siedzącym tam a marznącym paniom majstrowym. Wszystko w ruinie prawie i w opuszczeniu zupełnem. Jakkolwiek jatki te nie przedstawiają żadnych celnych zabytków, przecież sądziliśmy za właściwe podać o nich tę krótką wiadomość, jakby nekrolog pośmiertny, w chwili gdy się walą właśnie, a w części przynajmniej rozebrane będą. Spodziewamy się też po rysownikach, że przed zburzeniem owych szewskich jatek, zostawią nam ślad po nich w wizerunku wnętrza, który choćby dla pamiątki, w muzeum znaczenie mieć może, tak jakby je miał widok budowli stojącej niegdyś przy kościele S. Wojciecha (Smatrużem zwanej), gdyby nam go byli zostawili poprzednicy nasi. Nie żałujemy wprawdzie ruder takich bez wartości sztuki i pamiątki, usuwających się z rynku; przecież gorliwie przemawiamy za tem, aby ślad po nich w rysunku pozostał, a co przechowania godne, dostać się mogło do muzeum Towarzystwa naukowego, jeśli gmach ten przeznaczono na zburzenie.

— Przypominamy, że jutro w niedzielę o godzinie 4tej po południu odbędzie się w sali Redutowej zgromadzenie wyborców miasta Krakowa. Przytem zwracamy uwagę na artykuł *Gazety narodowej* o wyborach w Krakowie, który powtarzamy powyżej.

— Wyszła świeżo broszura pod napisem „Obiory“ z podpisem Eustachy Ekielski. Szanując bezwzględną wolność objawu zdań w chwili ruchu wyborczego, nie pomijamy milczeniem, jak na to zasługuje, nawet tego pełnego bredni pamfletu. Autor nie mając widocznie nic do powiedzenia o kandydatach, których forytuje, rzuca się jakby najęty z całą zapamiętałością na osoby proponowanych przez Komitet wyborczy kandydatów i na *Czas.* Kto fałszami szermuje, sam pisze wyrok na siebie. Najtrafniej dałoby się tu zastósować przysłowie: *Si tacuisses....!*

— Z zadziwieniem dowiadujemy się w tej chwili, że od wczoraj odbywa się zebranie rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od pożarów. Zebranie to zupełnie nie było zapowiedzianem, dla tego nie mogliśmy donieść o niem w dzienniku. A wszakże ogłoszenie wczesne właśnie byłoby już z tego względu pożądanem, iż się w niezwykłym odbywa terminie, przyspieszonym prawdopodobnie z powodu otwarcia sejmu krajowego.

— Nie doszły nas dziś ze Lwowa listy, zapewne tym samym przypadkiem, jakim chybiły *Gazeta Lwowska* i *Hasło.* W *Gazecie Narodowej* znajdujemy natomiast wzmiankę o zajściach, do jakich dał powód we Lwowie wybór deputowanego. Doniesienia *Gaz. Narodowej* nie zgadzają się z doniesieniami rozesłanemi ze Lwowa telegrafem do wiedeńskich dzienników. *Gaz. Narodowa* powiada, że komisarze rządowi wyznaczeni do prowadzenia wyborów postanowili niedomagać się od wyborców dowodu zapłacenia podatków. O tem postanowieniu zawiadomieni byli wyborcy żydowscy przez swoich szkolników, a chrześcianie o tem nie wiedzieli, gdyż na zgromadzeniach wyborczych wzywano ich do zapłacenia podatków. Dla tego na 7000 kart wyborczych, żydzi zjawili się w komplecie, a z chrześcian stanęło tylko 2400 osób, *Gaz. Narod.* żali się, że kahał żydowski zajmował się sprawą wyborów w imieniu wszystkich starozakonnych, jak gdyby był do tego ustanowiony z urzędu. Wśród natłoku wyborców przyszło do bitki, w której się pojawiły nawet noże, a wtedy zawezwano pomocy wojska.

Telegramy wiedeńskie inaczej tę rzecz podają. Przyznają one wprawdzie, że przyszło do starcia się między wyborcami, tak iż musiano zawezwać pomocy wojska, ale wbrew powyższemu doniesieniu mówią, że właśnie żydzi nie mieli kart legitymacyjnych i w znacznej części (jakoby 800) nie zostali przypuszczeni do wyborów; że straż miejska wmięszawszy się, powiększyła zgiełk; wreszcie, że zamieszki te spędziły z miejsca wyborów wielu wyborców starozakonnych. Żydzi mieli zanieść do ministeryum protestacyę przeciw wyborowi hr. Gołuchowskiego.

Wszystkie telegramy lwowskie do Wiednia przesłane pochodzą z jednego źródła, z tego samego, które się w dziennikach wiedeńskich oświadczało przeciw hr. Gołuchowskiemu.

Według telegramu, 1000 urzędników głosowało za hr. Gołuchowskim; według *Gazety narod.* 600. Arcybiskup Litwinowicz i kanonik Malinowski, członek

---

się dodaje odwagi ofiarze, i zasłania ją od rozpaczy. W tem okropnem nieszczęściu, jakie mię przywalało, znalazłam tosamo dobrodziejstwo. Wyrok wydany na mnie w liście Maxa oburzywszy dumę moją, dodał mi sił do zniesienia tego ciosu. Gdybym była w tym nieszczęsnym liście tylko to znalazła, że Max nigdy mię nie kochał, że mu się sprzykrzyły moje kajdany, że mię chce porzucić — byłabym upadła pod brzemieniem zmartwienia; ale on z taką wzgardą mówił o moim charakterze, o moich prawach! Ażaliż zdradzając mię ulegał gwałtownej namiętności? Czyliż ta duszność w powietrzu, ten wiatr rozstrajający nerwy, usposobił go do starej jak świat awantury? Komużto robił ofiarę z moich uczuć? Oto kobiecie, z którą igrał jak z dzieckiem, a pocieszał piosneczką. Dziwna rzecz! w pierwszej chwili więcej miałam obrzydzenia do winy, niż do samego winowajcy; Max budzi we mnie politowanie, jakie miewamy zwykle dla szaleńców i chorych; ale mię wstrętem napełniło to życie i ten świat, gdzie wypadki rozstrzygające o losie człowieka zawisły od wiatru, od częstszych lub rzadszych uderzeń pulsu...

Jakąż to noc przebyłam! po sto razy odczytując okropny list, wyssałam z niego wszystką truciznę; uczepiwszy się jednego słowa, jednego wyrażenia się, powtarzałam je machinalnie, ukrywając twarz w dłoniach i zalewając się łzami. Naraz potem wszystko się w głowie zmąciło, zciemniało w oczach — zrywałam się, chodziłam po pokojach, szukając czegoś napróżno w tym odmęcie myśli, a nie znachodząc nic, krom przypomnienia poniesionej obelgi...

Postanowiwszy czekać na powrót Maxa, nie mogłam dłużej wytrzymać w tym pokoju, gdzie ślad pozostał spisku na zabicie mego szczęścia. Te ściany co patrzały na piszącego, to krzesło, gdzie siedział, to jeszcze nieoschłe pióro, wszyscy ci współwinowajcy, srodze razili mię. Wysunęłam się na galeryą i doszłam do kręconych wschodków, leżących na jej końcu. Tylko tędy mógł wyjść. Oparłszy się o poręcz, wystawiałam sobie jak schodził z głową w górę zadartą, z sercem od wyrzutów wolnem, niefrasobliwy, bez litości, niedbający na tę boską sprawiedliwość, która ujmowała się za moją niewinnością, i przypominała mu moje imię.

Przez wiele godzin błąkałam się po tej galeryi, zwodząc się ciągle odgłosem jego kroków — i zawsze przekonywałam się, że to wiatr szumiał, naigrawający się z moich męczarni...

— Cierpię — wołałam — któż o tem wie? kogo to obchodzi? kto mię pożałuje? Pomyślałam o Pani d' Estrel. Opowiem jej wszystko — i cóż z tego? Rozeprze się na sofie i będzie mi dowodzić: że tego rodzaju przypadki chodzą po ludziach; że trzeba to znieść po cichu; że człowiek nie jest nic w stanie zrobić, tylko poddać się losowi — że nareszcie, choćbyśmy nad tem płakali, cóż wypłaczemy? —

— Jakżeż się to skończy? pytałam sama siebie — i napróżno szukałam wyjścia; myśl moja ciągle uderzała się jak o mur z granitu.

Zmęczona nareszcie tem pasowaniem się z myślami, usiadłam na kanapie stojącej naprzeciw posągu Nemezy. Nie patrzyłam na nią z początku, dopiero potem spotkały się z nią moje oczy, i gniew, który już przeszedł był u mnie w ponury smutek, zapalił się na nowo. Czyliż ta Nemezis nie była pośredniczką między nieszczęściem a mną? Nie onaż to rzuciła mię w objęcia, w których znalazłam zdradę? Gniew ten trwał krótko, i znowu wzięło górę rozrzewnienie. Widok tej bogini przeniósł mię w miejsca zamieszkiwane niedyś przez nas oboje; przypomniała mi kochane Louveau, ten dym wijący się nad dachem, te gołąbki którym rzucałam ziarna, tego pieska leżącego przy moim progu, całą tę cichą dolinkę utopioną w szarych mgłach, z jej smutnemi lecz miłemi skałami, które tak długo ukrywały mię przed światem, i nieraz słyszały wzdychającą i tęskniącą za czemś, czego nie znałam. O jakżeż pokazałam się niewdzięczną i ślepą! Na jakąż zdradliwą pastkę dałam się złapać? Zkąd mi się wzięły te marzenia, te szalone żądze, co wywołały całe moje nieszczęście... Zjawił się — i żądna jego uścisków rzuciłam mu się w ramiona... porwał swój łup, i już go nie puści.

Zadrżałam; z oddali doleciało mię naszczekiwanie psów...

— O Boże! zawołałam — składając ręce — niech mi go przyniosą pokaleczonym, skrwawionym, omdlałym, możebym miała siłę przebaczyć mu.. lecz jeżeliby wrócił szczęśliwy, tryumfujący... I niemogłam więcej powiedzieć, bo to, co mi przedstawiała wyobraźnia, zamykało mi usta.

Dzień już się robił na dworze; szarawe światło pozwalało rozeznawać przedmioty; widziałam już wyraziściej występujące kontury wzgórzów i kształty drzew. Gwałtowny wiatr zwolniał także nad ranem. W tem słyszę, tuż blisko domu, skrzypienie żwiru pod nogami. Wszystka krew zbiegła mi do serca. Niebawem ktoś drzwi otworzył... szelest coraz się zbliża... patrzę, jakiś cień ukazał się przy wschodkach...

Wstałam i podeszłam ku niemu. To był Max, który jak wryty stanął na ostatnim wschodzie. Stanęłam tuż przed nim, spuściłam czoło i patrzałam w niego. Z początku okazał zdziwienie, lecz potem oparł się o poręcz i czekał. Zdawało mi się czytać w jego wejrzeniu wyraz zelżywy i wyzywający, i już chciałam przystąpić do rzeczy — kiedy język mi strętwiał, nogi zachwiały się podemną, i upadłam bez zmysłów...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ZAPROSZENIE

do Dubiecka,

(do Marszałka O......)

Szanowny Starcze! poważny zasługą,
Ty przybydź miałbyś w te strony;
Ciebież to Ciebie, nad ojczystą strugą
Mam przyjąć, ziomek wzruszony?!.

Twojeż tu ujrzę czoło ukochane?
Już rzewność w piersi mej wzrasta:
Podobnie niegdyś, przez niebo wysłane
Anioły zeszły do *Piasta!!....*

Pamiątek nawał mém sercem kołata:
Wszak tu *Jagiełło* spoczywał;
Orzechowskiego gościła ta chata,
Poźniej *Karpiński* tu śpiewał.

A pod tym dachem wzrastało pacholę!
Wzleciało w obszar daleki......
I ukróciło pismami swawolę,
I sławném będzie na wieki!.....

Ta lipa stara, co *Kmitów* pamięta,
Janickim przytułek dała,
Już się dziś cieszy z ojczystego święta,
Gdy Ciebie będzie witała!

A *San* się śmieje, zdobiąc me schronienie
I wszystko wdzięcznie się splata!!...
O! bądź pocieszon, bo za poświęcenie
Nie minie Ciebie zapłata!!....

A........ z S...... K......

konsystorza grecko-kat., także głosowali za hr. Gołuchowskim.

— Żeby nie ustąpić w niczem Berlinowi i Wiedniowi, gdzie temi czasy zawaliły się domy nowo zbudowane, zaszło to samo i w Warszawie. D. 15 b. m. zawaliła się na rogu ulicy Marszałkowskiej i drogi Jerozolimskiej część domu trzechpiętrowego nowo budowanego. Ściana waląca się przebiła sufity dwóch pięter i sklepienie piwnicy, gdzie trzy wyrobnice się znajdowały. Jedna z nich została na miejscu zabitą, dwie inne ciężko są poranione.

— Dnia 17go listopada przeciągały chmury, które jednak nie przeszkadzały, iżby w cieniu ciepło doszło do + 2°,5 od — 3°,0. Wiatr przeważnie wschodni cichy. Barometr postępując na dół, stał dnia 18go listopada o 6tej rano na 331''',84; termometr zaś na — 0°,7 R.

— W niedzielę dnia 19 listopada, S. Stanisława Kostki; w poniedziałek dnia 20 listopada, S. Feliksa de Val.

KONCERT. W piątek odbył się w sali Redutowej koncert pani z Fridericich Jakowickiej, w którym prócz niej wzięli udział pp. Dulęba, Hofman i Sochaczewski.

Pani Jakowicka śpiewała w duecie z Traviaty Verdego, aryą z „Lunatyczki", aryą z Traviaty zakończoną duetem i aryą z Halki Moniuszki. Artystka, o której, jak już wspomnieliśmy w ogólnem zapowiedzeniu koncertu, bardzo zaszczytnie wspominały pisma warszawskie i zagraniczne, dowiodła za pierwszem swem u nas wystąpieniem, że istotnie należy do bardzo znakomitych śpiewaczek. Rozległość i siła głosu wielka, piękna deklamacya wibrująca uczuciem, które chwyta za serce słuchacza, tak, że nie tylko podziwia technikę, lecz zarazem na współ z artystką czuć musi, stanowią piękne, a rzadko razem u kogo skupiony zalety artystki, która pomimo to wszystko nie może znaleźć w Warszawie pola dla swego talentu, lecz ustępując jakimś trzecio czy czwartorzędnym śpiewaczkom opery włoskiej, która dziś uszczęśliwia Warszawę, jechać musi za granicę, aby u obcych szukać uznania zdolności i pracy.

Zresztą dodamy jeszcze, że wielkie zalety śpiewu pani Jakowickiej jako śpiewaczki dramatycznej wystąpiłyby dopiero w całym blasku w operze; w koncercie zaś, do tego w sali, która prawie nie mogła objąć całej potęgi jej głosu, śpiewając arye z oper, śpiewaczka dramatyczna co chwila czuć się musiała niemało skrępowaną, a przecież pomimo to sprawiła tak wielkie na słuchaczach wrażenie.

W duecie z Traviaty wystąpił z p. Jakowicką p. Sochaczewski, który prócz tego odśpiewał romans z Hugonotów. Młody ten śpiewak ma, jak już przy innej wspomnieliśmy sposobności, głos tenorowy przyjemny i dość już wykształcony.

Instrumentalna a raczej fortepianowa część koncertu była w rękach co się zowie doskonałych. PP. Dulęba i Hofman grali trzy utwory na dwu fortepianach. O grze p. Dulęby pisaliśmy dopiero onegdaj; dziś więc chyba to samo musielibyśmy powtórzyć. P. Hofmana zna także doskonale publiczność z licznych na cele dobroczynne koncertów, w których ten młody artysta zwykle ma udział bezinteresowny. Tym razem wspólnie grali obaj młodzi artyści na dwu fortepianach (duo koncertowe Kalkbrennera, waryacye Roberta Schumana, Impromptu Reineckego) i przyczynili się nie tylko do urozmaicenia lecz i do uświetnienia koncertu.

Wybornych instrumentów Bezendorfera i Hofbauera dostarczył ze swego składu p. Hollmann nauczyciel muzyki.

Nadesłane:

Powołując się na artykuł o korneuburgskim proszku dla bydła, umieszczony w tym dzienniku z dnia 6go września r. b., widzimy się spowodowani poddać przedmiot ten ściślejszemu zbadaniu, sądząc, że przez to panom ekonomom i posiadaczom koni wyrządzimy prawdziwą przysługę.

Korneuburgski proszek dla bydła od czasu swego dziesięcioletniego istnienia pozyskał rozszerzenie swe znacznie poza granicami Austryi, albowiem w całych Niemczech, w Księstwach Naddunajskich w znacznej części Rosyi znalazł przystęp, a nawet do Szwajcaryi i Francyi zwłaszcza w masztarniach Jego Mości Króla Pruskiego i Jéj Mości Królowéj Angielskiéj został wprowadzony w użycie, w którym to względzie dotyczące urzędy nadkoniuszych wydały bardzo zadowalniające zdanie.

Koncesyonowanie tego proszku dla bydła przez wysoki c. k. rząd austryacki i rządy kr. pruski i saski, również odznaczenie tego proszku medalami hamburgskim, paryskim, monachijskim i wiedeńskiem od Towarzystwa ochrony bydła, są za nadto mówiącym dowodem, wskazującym dostatecznie rzeczywistą wartość tego proszku, tak, że wszelkie dalsze wyjaśnienia byłyby zbytecznemi.

Zadawanie korneuburgskiego proszku bydłu domowemu jest nawet przy zupełnie zadowalającym stanie zdrowia bardzo korzystnem, gdyż podwyższa czynność organów trawiących, wzmaga wydzielanie pożywienia strawionego i wspiera przez to siłę oporu zwierzęcia przeciw zaraźliwym wpływom, jak niemniéj zapobiega takim słabościom, którym bydło najczęściéj podlega. Okazuje się mianowicie bardzo skutecznym u koni na gruczoły, kolkę, brak chęci do żarcia; a u bydła rogatego przy podoju krwistym, rozdęciu, przy przysuszaniu mleka, a szczególnie wpływa szczęśliwie podczas cielenia się; u owiec służy na choroby wątroby i na wszelkie cierpienia żołądka.

Innym higienicznym preparatem równéj wartości jest płyn uzdrawiający dla koni F. J. Kwizdy w Korneuburgu, który po zbadaniu przez wysoki c. k. Urząd Zdrowia, przez Jego Mość Cesarza Franciszka Józefa I wyłącznym przywilejem został odznaczony. Używany jest tak w masztarniach Jéj Mości Królowéj Angielskiéj jak niemniéj w urzędowéj praktyce p. Dra Kuanerta, nadlekarza koni Jego Mości Króla Pruskiego. Płyn ten utrzymuje konia do późnéj starości wytrwałym i ognistym, wzmacniając nerwy; służy zaś szczególniej jako środek wspierający leczenie zbezwładnięcia gośćca, (reumatyzmu), zwichnięcia, podbicia, ztrętwienia nóg, mianowicie zaś korzystnym jest używanie jego przy lenieniu się.

Składy tych obydwóch artykułów wyszczególnione są w inseratach dzisiejszego numeru.

Przyjechali do Krakowa od 17 do 18 listopada.

HOTEL POD RÓŻĄ: Michał Jackowski z Rosyi, Antoni Brzezelt z Rzeszowa.

HOTEL SASKI: Jan hr. Tarnowski, Stanisław hr. Tarnowski z Dzikowa, Aleksander hr. Dzieduszycki, Władysław hr. Stadnicki z Galicyi, Franciszek hr. Mycielski z Poznania, J. Martiny kupiec z Hanoweru, Stefan Bukowski właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Westenholz Ludwik wł. kopalń z Dąbrowy, Dembosz Stanisław Dr medyc. z Chrzanowa, hr. Rejowa Karolina wł. d. z Przecławia, Gross Piotr wł. d. z Koniuszek, Gumowska Konstancya wł. d. ze Lwowa, Dembowski Zygmunt wł. d. z Galicyi, Linowski Stanisław właś. d. z Kongresówki, Wolski Kajetan wł. d. ze Spytkowic, Zapalski Józef właś. d. z Węgrzynowic, Steinbichler Leopold kupiec z Sürnitz, Lasky Gustaw kupiec z Prus, Löwenheim Feliks kupiec z Wiednia, Lipiński Filip kupiec Czapli dolnych.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd obw. tarnowski p. Zdzisława Bogusza o wniesieniu przeciw niemu pozwu przez Choje Kanner o zapł. sumy weksl. 1200 złr. i nakazie zapłac. tej sumy; kurat. Dr Kaczkowski.— Tenże sąd Józefa Rosenberga o wniesieniu przeciw niemu pozwu przez Altera Rubina o zwrot 205 worków lub zapłacenie 1454 złr. 34 kr.; kurat. Dr Stojałowski.

Licytacye: W d. 28 listopada wydzierżawie akcyzy od mięsa w Baranowie (1567 złr. 86 c.), w d. 29 w Jaśle (2505 złr.) i w Pilznie (1621 złr. 13 c.), w d. 30 w Żabnie (2005 złr.). Do d. 13go grudnia zabezpieczenie robót na gościńcu Brzeżańsko-tarnopolskim, cena fisk. 6576 złr. 85 c.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stósunki lwowskiéj kasy oszczędności.

(Dokończenie.)

II.

Biedne są zaiste miasteczka, biedniejsze jeszcze wsie nasze, i dziwnem się może wydawać będzie, iż my, co przed kilkoma dniami tak smutny obraz ubóstwa włościan naszych skreśliliśmy, dziś mówimy o środkach nastręczenia im sposobności zutylizowania tego, co oszczędzić mogą, kiedy oni zaledwie na utrzymanie życia wystarczą. Ale wśród powszechnej biedy, po większej części z lekkomyślności i niebaczności pochodzącej, są przecież wyjątki, jak to już powiedzieliśmy, mówiąc o położeniu włościan naszych. Pomimo ubóstwa w ogóle znajdują się jednak tacy, co pieniądz zaoszczędzony w ziemi zakopują, nie mając sposobności użycia go w każdej chwili. Jest ich zaiste nie wielu, ale czyż i tym nielicznym wprawdzie a zacniejszym między włościanami, nie powinnaby być nastręczona taka sposobność złożenia zaoszczędzonego grosza, jaką mają mieszkańcy stolicy samej? Czyż zresztą przykład kilku znaczniejszych nie wpłynąłby z czasem na ogół, nie zachęcił wielu innych do zbawiennego naśladownictwa?

Trzebaby tedy postarać się o to, ażeby kasa oszczędności nie ograniczając już czynności swéj do saméj stolicy, rozciągła ją raczéj na kraj cały a przynajmniéj na te jego części, które kas oszczędności nie mają. Że zaś w całéj Galicyi wschodniéj nigdzie dotąd zakładu podobnego nie zaprowadzono, w Galicyi zaś zachodniéj kasy oszczędności tylko w Tarnowie i w Rzeszowie istnieją, lwowska kasa oszczędności miałaby przeto nader obszerny zakres działania, i stałaby się prawdziwie krajowym zakładem, galicyjską kasą oszczędności, jaką nawet według nazwy swéj byćby powinna. W praktycznem wykonaniu téj myśli kasa oszczędności ustanowić by mogła ajentów upoważnionych do przyjmowania na jéj rachunek wkładek od stron za wydawaniem książeczek, których blankiety w właściwym urzędzie gminnym złożone, ajentom częściowo do użytku wydawane by były. Ajentami tymi byćby mogły na teraz c. k. urzędy podatkowe *), w każdem mieście powiatowem zaprowadzone, które przyjmując wkładki w pewnych dniach i godzinach dogodnych dla stron wkładających, do czego głównie dni targowe i jarmaczne obraćby wypadło, wkładki takowe w osobnym rejestrze zapisywane, przesyłałyby tygodniowo kasie oszczędności do Lwowa, w przekazach na c. k. kasę główną krajową, któréj urzędy poborowe zdają liczbę z wpływów i wydatków swoich, a na któréj rachunek samę wkładek przelaćby mogły. Tym sposobem mieszkańcy miast powiatowych i najbliższéj ich okolicy mieliby sposobność korzystnego użycia tego, co dziennie lub tygodniowo z zarobku swego zaoszczędzać mogą, galicyjska zaś kasa oszczędności zyskałaby wpływy tygodniowe za pośrednictwem swych ajencyi, na żadną zaś stratę procentu narażonąby nie była, bo procenta te opłaca stronom dopiero od pierwszego dnia miesiąca po wkładce następującego, opłaca je nadto tylko do ostatniego dnia miesiąca wypowiedzenia lub podniesienia wkładki poprzedzającego. Wkładki stronom zwracane by były przez te same c. k. urzędy powiatowe, które je ściągnęły, rachunki zaś ztąd wypływające prowadzićby wypadało w formie handlowéj, przez Debet i Credit, jako najwłaściwszéj do utrzymania ewidencyi i jawności. Zakład centralny we Lwowie zaprosiłby nadto urząd gminny wykonywałby funkcyę tę przez członków z grona swojego delegowanych.

Urządzenie podobne zaprowadzone już było w wolnem niegdyś mieście Krakowie, którego kasa oszczędności, w roku 1844 zaprowadzona, ze względu na szczupłość swego działania, własnych urzędników swoich nie miała, lecz wysługiwała się w tym względzie urzędnikami kasy głównéj rządowéj, którzy się przyjmowaniem i wypłatą wkładek bezpłatnie zajmowali, pod kontrolą komitetu przez dyrekcyę kasy oszczędności ustanowionego. Nadto była ajencya filialna w kasie górniczéj rządowéj w Jaworznie; ajencya ta przyjmowała i wypłacała wkładki, rachując się z kasą główną w Krakowie w sposób wyżéj wskazany.

Krakowska kasa oszczędności rozwiązać się i likwidować musiała w latach późniejszych, nie znalazł się bowiem nikt, coby złożył fundusz poręczający, wymagany prawem o kasach oszczędności w monarchii austryackiéj obowiązującem. Dziś słyszymy, że towarzystwo wzajemnych od ognia ubezpieczeń w Krakowie zamyśla o założeniu kasy oszczędności w Krakowie; w interesie kraju życzyć sobie wypada, ażeby myśl ta wykonaną być mogła.

Wracając po tej digressyi do właściwego przedmiotu, wskazaliśmy więc już drogę, na jakiej galicyjska kasa oszczędności filie w miastach powiatowych pozyskaćby dla siebie mogła. Idzie teraz o to, ażeby i ludowi wiejskiemu nastręczyć sposobność korzystania z instytucyi tak pożytecznej, na uzacnienie jego silnie wpłynąć mogącej. Tu zdaniem naszem główna czynność przypadałaby na duchowieństwo obu obrządków, które uprosić by wypadło do wzięcia udziału i do wspierania dzieła prawdziwe dobro ludu, pieczy jego powierzonego, na celu mającego. Duchowieństwo w nauce właściwej tłumaczyłoby ludowi znaczenie kasy oszczędności, zachęcałoby do złożenia w niej tego co w dobrym czasie oszczędzić może, ażeby się złożoną oszczędnością na przypadek potrzeby ratował. Proboszcz każdej parafii byłby tu moralnym agentem kasy oszczędności, krom nauki i zachęty mógłby zarazem jako pośrednik między właściwą agencyą a ludem pieniądze wkładającym, przyjmować wkładki za tymczasowemi kwitami, któreby następnie wnosił do najbliższej agencyi powiatowej, doręczając stronom książeczki wkładkowe, któreby mu po wniesieniu wkładek, na imię osób właściwych wystawione, wydane zostały.

Znając chrześciańską gorliwość duchowieństwa naszego obu obrządków, wątpić nie można, iż chętnie podjęłoby się pracy rozkrzewiania między ludem ducha oszczędności i pracy, bo to droga najwłaściwsza do wydobycia z niedostatku biednych dziś włościan naszych, do posunięcia ich z czasem na wyższy szczebel znaczenia, pod względem moralnym i materyalnym, które to względy ściśle są z sobą złączone.

Do uwag powyższych dodamy tylko jeszcze, iż książeczki wkładkowe, dla Galicyi wschodniej przeznaczone, powinnyby być ułożone nie tylko w polskim ale zarazem i w ruskim języku, jako w języku ludu dla którego przeznaczoneby były. Wypada albowiem ażeby ten co wkłada jakąkolwiek kwotę do kasy oszczędności, z książeczki wkładkowej prawa swoje wyczytać i zrozumieć mógł.

Rozumie się samo przez się, iż nowy kierunek jaki dla kasy oszczędności wskazaliśmy, pociąga za sobą potrzebę reformy statutów, o co przedewszystkiem wystaraćby się wypadło. W obecnem położeniu rzeczy zdaje nam się, iż reforma statutów kas oszczędności w ogóle okaże się konieczną i nieodzowną, jeżeli zakłady tak pożyteczne nie mają być zmuszone do likwidowania, do czegoby z czasem przyjść mogło pod wpływem okoliczności na wstępie wskazanych, z wielką szkodą dla kraju całego. Dziś bowiem właśnie więcej niż kiedykolwiek, kasy oszczędności przeważne mają dla kraju znaczenie, dziś bowiem samorząd zastąpić ma miejsce opieki organów rządowych w sprawach wewnętrznych kraju, w sprawach gminy i powiatu. Dobry skutek zbawiennej w zasadzie reformy administracyjnej, jaka zaprowadzoną być ma, zależy po większej części od kraju samego, od usposobienia i uzdolnienia jego mieszkańców. Jeżeli kraj cały w zarządzie swym na własnych siłach stać ma, potrzeba koniecznie ażeby mieszkańcy jego, a przynajmniej przeważna ich większość indywidualnie bez obcej pomocy obejść się mogła. Do tego tylko praca i oszczędność doprowadzają, kasy zaś oszczędności ważną w tem rolę odgrywają, nastręczając każdemu łatwą sposobność pewnego i korzystnego użycia owoców swej pracy. Dalsze rozwodzenie się nad sprawą tak ważną byłoby zbyteczne, wszakże wielkie przysługi jakie zakłady te ludzkości wyświadczają, powszechnie już uznane zostały.

*) W tym punkcie nie podzielamy zdania autora. *Red. Cz.*

Wiedeń, 13 listopada. *(Targ na woły).* Na naszym dzisiejszym targu było 1059 wołów węg., 597 galic., 726 krajowych. Z tych sprzedano na potrzebę miasta 1563 sztuk, na prowincyę 508 sztuk, po za obrębem targu 52 sztuk; niesprzedano 257 szt. i płacono za wołu ważącego 460 do 620 funt. 110 złr. do 165 złr., za cetnar 20 złr. 50 do 23 złr.

Ceny targowe i ruch handlu zbożowego
w Warszawie 10 listopada.

Za korzec o wadze funtów	złp.	gr.		złp.	gr.
pszenicy 235—240	37	6	do	43	10
żyta 225—230	29	18	—	31	
jęczmienia	17		—	19	
owsa	12		—	13	
ziemniaków	6	20	—	7	
garniec okowity	5	22	—	5	26
cetnar siana	5		—	5	25
„ słomy	3	10	—	4	5

Dowieziono na targowicę w dniu powyższym: pszenicy 200 korcy, żyta 150, jęczmienia 100, owsa 400 korcy; okowity 6,190 garncy.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 17 listopada. *Volkszeitung* dowiaduje się, że Prusy odstępują od takiego rozwiązania sprawy Księstw, któreby zostawało w sprzeczności z polityką tradycyjną Austryi. Rząd pruski unikać będzie wszelkiego powodu do nowych nieporozumień.

Berlin 16 listopada. (*Schl. Ztg*) Saksonia oświadczyła się urzędownie z gotowością przystania na traktat handlowy między Włochami a Prusami jako pełnomocnikiem Związku celnego, co stanowić ma warunek uznania Włoch a następnie zawiązania stosunków dyplomatycznych.

Weimar 16 listopada. *Weimarische Ztg* donosi: Królestwo Saskie oświadczyło w Berlinie gotowość zawarcia traktatu handlowego z Włochami, a przez to uznania Włoch. Rząd pruski powątpiewa jednak, aby Włochy na to przystały (to jest, aby uznanie nastąpiło pośrednio przez zawarcie traktatu i zawiązanie stosunków dyplomatycznych).

Hamburg 17 listopada. *Itzehoer Nachrichten* ogłaszają artykuł przeciw planom anneksyjnym Księstwa nadelbiańskie, jak mówi ten artykuł, mają dać początek owej chorobliwej polityce w rozwiązaniu kwestyi niemieckiej, któraby oddała Prusom Niemcy zaaustryackie, Austryę zaś oddałaby w ręce Słowiańszczyzny. Obowiązkiem narodowym jest zwalczanie takiej polityki, albowiem sprawa Księstw jest sprawą Niemiec.

Bruksella 16 listopada. Izba deputowanych uchwaliła etat ministerstwa skarbu, 69 głosami przeciw 4em.

Londyn 17 listopada. Earl Russell wniesie w parlamencie bil reformy wyborczej. Uwięziony przywódzca Fenistów Stephens wydał oświadczenie, w którem zaprzecza, aby ustawy angielskie miały w Irlandyi moc obowiązującą. Powstanie na Jamaice teraz przytłumione, miało dopiero około Bożego Narodzenia wybuchnąć, ale wskutku aresztowań zostało przyspieszonem. Czterystu powstańców stracono; przywódzca ich, Nordon, został powieszony.

Bern 16 listopada wieczór. Rada stanów (Izba wyższa reprezentancyi kantonów) uchwaliła 25 głosami przeciw 13, aby zapisać w konstytucyi związkowej zakaz wymierzania kary cielesnej.

Bern 17 listopada. Rada narodowa (Izba deputowanych) na wczorajszem wieczornem posiedzeniu uchwaliła 48 głosami przeciw 38, że Związkowi służy prawo zakazywania kantonom, używania pewnych kar.

Florencya 17 listopada. Według doniesień z Neapolu, zachorowało tam na cholerę w d. 15 b. m. osób 246, umarło zaś 139; d. 16 zachorowało 194, a umarło 107.

Bukareszt 16 listopada. Nowy dziennik *Kugetarea* został zamknięty za artykuł Rosettego, w którym obecny stan kraju odmalowany jest jako niegodny narodu pełnego żywotności. Minister spraw zagranicznych otrzymał nadzwyczajny kredyt dla wysłania do Konstantynopola pełnomocnika Grzegorza Mann z dokumentami odnoszącemi się do kwestyi klasztornej.

Ateny 16 listopada. Minister Delidżjordżis podał się do dymisyi. Bulgaris otrzymał polecenie złożenia nowego gabinetu. Hr. Sponneck ma odjechać.

Z bardzo wiarogodnego źródła odbieramy w tej chwili z Wiednia wiadomość, iż artykuł onegdajszej *Wiener Abendpost* kreślący warunki przywrócenia ustawy o reprezentacyi państwa do mocy obowiązującej, o którym wczoraj wspomnieliśmy w tem miejscu, a dziś podajemy go pod właściwą rubryką, pochodzi nie już z insynuacyi, lecz z pod pióra p. Ministra stanu. Ponieważ zaś warunek, od którego artykuł rzeczony czyni zależnem przywrócenie ustawy o reprezentacyi państwa do mocy obowiązującej, prawdopodobnie nigdy nic się nie spełni, przeto domyślać się można, iż w programacie p. Ministra stanu, który opinia z samych tylko zaprzeczeń dzienników urzędowych układa, Rada państwa w dotychczasowym składzie i z dotychczasowemi atrybucyami nie znajdzie dla siebie miejsca. Bez żalu piszemy na jej grobie: *Requiescat!*

Czwartkowa *Posener Ztg* donosząc o zapewnionym wyborze X. Ledóchowskiego na arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, za którym w kapitale, na 18 głosujących prałatów, głosowało 11tu,— dziwi się, że korespondent rzymski *Czasu* już pod d. 6 b. m. oznajmił, iż wybór X. Ledóchowskiego jest stanowczo rozstrzygniętym. Możemy przypomnieć owéj gazecie, że już wkrótce po śmierci śp. Arcybiskupa Przyłuskiego korespondent rzymski *Czasu* naznaczał X. Ledóchowskiego, nuncyusza Apostolskiego, na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie.

Telegrafowany nam wczoraj artykuł *La France*, który odpycha myśl zmiany terrytoryalnych stosunków a zarazem grozi oporem Francyi, gdyby bez niej chciano coś pod tym względem postanowić, jest wyraźnie wymierzony przeciw polityce pruskiej u dolnej Elby. Artykuł ten jest komentarzem najświeższych artykułów dzienników urzędowych pruskich, które na nowo zwracają się z przyjaźnią ku Austryi, i przemawiają za utrzymaniem kondominatu. Widocznie, że propozycye hr. Bismarka w Biarritz nie odniosły pożądanego skutku; tak więc sprawa Księstw ma pozostać nierozstrzygniętą. Gabinet tuileryjski nie przyjął propozycyj pruskich, przeciw Austryi tylko mogących być wymierzonemi, a z drugiej strony daje poznać przez *La France*, że nie dopuści, aby sprawa Księstw rozstrzygniętą została terrytoryalnie mimo i wbrew jego woli.

Ministeryum angielskie jeszcze nieukonstytuowane ostatecznie. Wprawdzie lord Russell jest naczelnikiem gabinetu, lord Clarendon ministrem spraw zagranicznych, a Gladstone ministrem skarbu; wszelako niemal wszystkie inne posady w gabinecie zdają się być tylko tymczasowo obsadzone. Ze śmiercią bowiem Palmerstona nie nastąpiła stanowcza zmiana gabinetu, skoro Russell zamierzył utrzymać dawne żywioły o ile się dało, a tylko w potrzebie uzupełniać gabinet w miarę okoliczności. Probierzem tej potrzeby miała być nowa ustawa wyborcza i stosunek Anglii do Francyi. Wniesienie bilu reformy wyborczej jest niewątpliwe. D. 14go b. m. odbyła się stanowcza podobno narada ministrów, na której ułożono zmiany w gabinecie nastąpić mające, a których ogłoszenia w *London Gazette* wczoraj wyglądano. Ale dzienniki stojące blisko osób rządowych podają już niejakie szczegóły o zmianie gabinetu. Według nich, książę Somerset, jak to już dawno pisano, oraz sir Charles Wood, minister Indyj, niedawno ciężko raniony przypadkowym sposobem na polowaniu, opuścić mają gabinet. Miejsce Somerseta jako pierwszego lorda admiralicyi czyli ministra marynarki, objąłby Horsman, a ministra Indyj Lowe, który się nakłania do reformy wyborczej, ale umiarkowanej. Radykaliści niemogli wprowadzić Brighta do gabinetu, ale weszliby do niego napowrót Stansfield, który musiał się był niegdyś usunąć dla zadosyć uczynienia Cesarzowi Napoleonowi, albowiem, jak sobie przypomnieć trzeba, chwalił on się głośno z przyjaźnią z Mazzinim. Prezes rady tajny lord Granville ma iść do Berlina, a miejsce jego obejmie lord Grey. Sir Georges Grey minister spraw wewnętrznych zastąpiony ma być przez ministra kolonij Cardwella, a tego znów zastąpiłby namiestnik irlandzki lord Wodehouse. Kanclerzem Lankasterskim zostałby Bouverie, a Cowper tak jak i Wood weszliby do Izby wyższej. W miejsce Cowpera ministra robót publicznych ma być zamianowany Chichester Fortescue, obecnie podsekretarz stanu kolonij, a jego urząd objąłby Otway. Podsekretarzem skarbu ma zostać Goschee, a sekretarzem spraw irlandzkich Bernal Osborne w miejsce Roberta Peela, mającego wejść do Izby parów.

W Londynie otrzymano we środę telegram urzędowy z Sattara z Indyj Wschodnich d. 14 listopada, donoszący, że pułkownik Bruce podpisał pokój z Butanami. W tym celu odbyło się dniem poprzednio zgromadzenie naczelników indyjskich.

Powstanie na Jamaice stłumione we krwi. Powodem onego były nadużycia władz angielskich. Stek złodziei i oszustów dzierżył urzędy kolonii, i ssał biednych krajowców i murzynów. Dzienniki lodyńskie wcale się z tem nie tają, lecz owszem dowodzą, że powstanie to powinno przekonać rząd o potrzebie zaprowadzenia uczciwszéj administracyi. Czemuż rząd wprzódy o tem nie pomyślał, aż dopiero teraz, gdy z jednéj i drugiéj strony dopuszczono się mordów i dzikości?

Poczta wschodnia przywiozła wczoraj do Tryestu wiadomości z Aten i Stambułu dochodzące do 11go b. m. W Grecyi panują rozboje. Rozbójnicy napadają poczty, łupią podróżnych albo uprowadzają ich w góry dla otrzymania okupu. Rząd zwija kilka konsulatów greckich w Azyi mniejszej. W Stambule przedłużono kwarantanę do 10 dni, albowiem cholera ponownie wybuchła w Aleksandryi i Trebizondzie. Poseł Kochann wróci niebawem; przybył on do Konstantynopola aby uzyskać pomoc przeciw Rosyi, bo w Azyi środkowej panuje jeszcze wielkie wyobrażenie o potędze tureckiej. Rząd turecki tai powody przybycia tego posła i głosi, że odbył on tylko prywatną podróż. Sultan odsyła go własnym kosztem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wrocław 18 listopada. Korespondent warszawski do *Breslauer Ztg* donosi z dobrego, jak twierdzi źródła, że nadeszło do Warszawy urzędowe doniesienie o wyjściu ukazu cesarskiego, który zmniejsza liczbę lat służby wojskowej do 10ciu, to jest sześć lat w służbie liniowej, a cztery lata w rezerwie.

Paryż 17 listopada. Książę Witołd Czartoryski umarł. *Patrie* zapewnia, że Austrya postanowiła zredukować swoją armię włoską. Mac-Mahon wybiera się w podróż do Austryi.

Kursa. Wiedeń 18 listop. w południe. Kolej północna — — Akcye kredytowe 159·— — Losy z r. 1860 84·90.— Losy z r. 1864 77·40.— Paryż 18 listopada. Renta 68·35.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 18 list	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	113	110
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	$86\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{2}$
Banknoty pol. 100 złr.	480	470
Ruble ros. za 100 rsr.	$141\frac{1}{2}$	$138\frac{1}{2}$
Talary prs. za 100 złr.	$93\frac{3}{4}$	$92\frac{3}{4}$
Bankn. prus. 150 tal.	162	159
Srebro nowe austr.	$107\frac{3}{4}$	$106\frac{3}{4}$
Dukat ważny	5 18	5 08
Napoleon d'or	8 70	8 55
Półimperyały rosyjs.	8 97	8 80
Listy galic. nowe z k.	$68\frac{3}{4}$ —	$67\frac{3}{4}$ —
„ „ stare „	72 —	71 —
Oblig. indem. „	70 50	69 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	188	185

Wiedeń 17 list. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	65 35
5% Pożyczka narod.	69 05
Akcye banku wied.	778 —
„ „ kred.	160 20
Losy 5% z r. 1860	86 45
Srebro	107 75
Londyn 10 fnt. szter.	107 65
Dukat pojedynczy.	5 17

Wiedeń 17 listop.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	60 60	60 50
„ Pożyczka narod.	69 40	69 30
„ Metaliki na m. k.	65 50	65 40
„ Obl. ind. niż. Aus.	84 —	83 —
„ „ „ czeskie	88 —	87 —
„ „ „ węgiers.	70 25	69 75
„ „ „ chor. ib.	73 —	72 25
„ „ „ galicyjs.	69 75	69 50
„ „ „ bukow.	68 —	67 50
„ „ „ siedmgr.	65 75	65 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 20	88 10
4% Galicyjskie	67 25	67 —
5½% Węgiersk. los.	77 75	77 50
5% Boden Cr. austr.	92 —	92 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	139 —	138 —
„ „ „ 1854	80 50	80 25
„ „ „ 1860	85 50	85 40
„ „ „ 1864	77 80	77 70
„ Como-Rente	18 25	18 —
„ Kredytowe	116 60	116 40
„ tryest na 4½%	109 50	109 —
„ żegl. par. na D.	77 —	76 —
„ ks. Esterhaz.	66 —	63 —
„ Księcia Salm.	26 —	25 50
„ „ Palffy	22 —	21 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	22 50	21 50
„ hr. St. Genois	22 —	21 —
„ miasta Budy	21 50	21 —
„ ks. Windischgr.	16 50	16 —
„ hr. Waldstein	17 —	16 —
„ hr. Keglevich	12 50	12 —
„ Rudolfa	11 75	11 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	779	777 —
Zakładu kredytowego	160 30	160 20
Żeglugi par. na Dunaju	446 —	444 —
Kolei półn. Ferdynan.	165 —	164 80
„ rządowej fr.-a	175 40	175 30
„ zachodniej c. El.	126 —	125 50
„ Pardubickiej	111 75	111 25
„ Południowej	176 —	175 —
„ Galicyjskiej	187 70	187 50
Czerniowiec. zwpł. 50%	72 —	71 —

Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	90 80	90 60
Augsg. 100 zł. nr.	4	90 60	90 50
Berlin 100 tal.	4	—	
Frankf. n. M. 100	3½	90 60	90 50
Hamb. 100 mark.	4½	80 80	80 60
Londyn 100 fun.	4	107 70	107 70
Paryż 100 frank.	3	42 95	42 90

Waluty	żądają	płacą
Cesars. korony	15 10	15 —
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 18	5 17
„ „ obrączk.	5 18	5 17
Złoto al marco	5 17	5 15
Napoleondory	8 68	8 67
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	9 12	9 8
Luidory (niemieckie)	8 95	8 90
Suwereny angielskie	11 —	10 95
Imperyały rosyjskie	8 92	8 90
Srebro	108 —	107 75
„ kupony	108 —	107 75
Talary związkowe	1 62	$1\ 61\frac{1}{2}$
Pruskie bilety kas.	1 61	$1\ 61\frac{3}{4}$

Lwów 16 Listo.	żądają	płacą
Dukat	5 16	5 10
Półimperyał rosyjski	8 94	8 81
Rubel srebr. rosyjsk	1 68	1 65
Talar pruski	1 62	1 60
Listy gal. b: kup. w. a	67 42	66 82
„ „ „ „ m. k.	70 47	69 52
Obligi indem. b. kup	70 17	69 52
Akc. kol. gal. b. kup	187 33	185 —

Warsz. 16 listop	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	83 99	—
„ kupon. „		— $51\frac{1}{9}$
Listy zast III okr. „	12 66	12 63
„ kupon „		— 24
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	79 —	78 50
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	72 —	71 24
5% Pożyczka loteryjna	110 —	— —

Wrocł. 16 list.	żądają	płacą
Banknoty austryac.	$93\frac{3}{4}$	$93\frac{1}{4}$
Polskie bilety bank.	$79\frac{2}{3}$	$79\frac{1}{6}$
„ Listy zastaw.	$66\frac{1}{4}$	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 17 listop.	
Renta 3%	68 40

Londyn 17 listop	
Konsole	88

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Wyniesiono z pewnego domu i na Loteryę puszczono dla Towarzystwa Dobroczynności książkę:

HISTOIRE
du Schisme Grècque,

Tom IV.

Par le sieur *Louis Maimbourg*, cy-devant Jesuite

à Paris MDCLXXXVI,

in quarto majori,

oprawną w skórę. — Gdy ta książka znajduje się pewno w Krakowie, prosi ksiądz Łętowski, czy właściciel nie odstąpiłby mu téj że książki za słusznem wynagrodzeniem. (3636-2-3)

Nowo urządzony

Handel korzenny
Karola Bałłabana

przy ulicy Halickiéj pod L. 296

we LWOWIE,

poleca swój Magazyn świeżemi towarami zaopatrzony. Obstalunki z prowincyi uskutecznia rychle, nie licząc nic za opakowanie. (3665-1-2) T

Ważne dla Właścicieli źródeł naftowych!

Kapitalista, życzy sobie— celem wyzyskiwania Nafty— wejść w spółkę z właścicielem podobnych źródeł, a posiadającym już stósowny Zakład. W razie gdyby fabryki nie było, Spółka pomimo to zawiązaćby się dała, jeżliby tylko materyału surowego było poddostatkiem.

Życzący sobie powziąść bliższe wiadomości, zechcą przesłać swe listy frankowane pod adresem: *„Michał Adler* in Breslau, Teichstrasse N. 2. (3684-1-2)T

Poszukuje się Guwernera

do jednego chłopca do domu obywatelskiego. Obok udzielenia zwykłych wiadomości, język francuzki byłby pożądany, jednakże niekoniecznie potrzebny.— Bliższą wiadomość powziąść można na listy frankowane pod lit. **A. J.**, poczta Wojnicz, lub w *Administracyi „Czasu."*

(3685-1-2)

Samogrające Maszynki

z 4 — 36ma sztuczkami, między temi przepyszne Maszynki z dzwonkami, bębenkiem i dzwonkami, z tonami fletowemi melodyjnemi i mandoliną, oraz

Tabakierki grające

z 2 — 12 sztuczkami, Neceserki, Schowki na cygara, Albumy na fotografie, przyrządy do pisania i domki szwajcarskie grające — wszystko pięknéj roboty snycerskiéj lub malowane;— grające lalki w ubiorze szwajcarskim, lalki tańcujące w najnowszym guście, poleca ***I. Heller* w Bernie** (w Szwajcaryi) — franco. — Popsute Maszynki i Tabakierki przyjmują się do reparacyi. (3633-2-3)T

Takie Maszynki, które swemi melodyjnemi tonami każdy umysł rozweselają, powinny się znajdować w każdym salonie i przy łóżku każdego chorego.

Szczególnie dobre i tanie Zegarki.

Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny

SKŁAD ZEGARKOW
M. Herza,

Zegarmistrza w Wiedniu, „Zwettlhof." Stefansplatz 6, nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika. Nieregulowane Zegarki od 2 złr. taniéj; (3507-7-12)T

Genewskie Zegarki kieszonkowe

Srebrne cylindrowe na 4 kamieniach od	11	złr.
dto lepsze	12	„
dto ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą	13	„
dto lepsze	14	„
dto cylindrowe na 8 kamieniach	15	„
dto z podwójną kopertą	15	„
dto lepsze, także pozłacane	17	„
dto lepsze dla panów wojskowych	20	„
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	16	„
dto lepsze na 15 kamieniach	18	„
dto z podwójną kopertą	19	„
dto lepsze z mocną kopertą	22	„
dto angielskie ze szkiełkiem kryształowem	25	„
dto dla panów wojskowych, Savonette,	21	„
dto lepsze, z mocną kopertą	25	„
dto Remontoirs lepszego gatunku	28	„
dto Remontoirs, Savonette	36	„
Złote cylindrowe, złoto N. 3 na 8 kamieniach od	34	„
dto ze złotą kapslą	30	„
dto damskie, na 4 i 8 kamieniach	28	„
dto ze złotą kapslą lepsze	36	„
dto damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach	40	„
dto damskie, Savonette na 8 kamien.	40	„
dto ze złotą kapslą emaliowane	48	„
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	38	„
dto lepsze ze złotą kapslą	46	„
dto z podwójną kopertą	55	„
dto ze złotą kapslą od zlr. 60, 70, 80, 90, 100, do	120	„
dto kotwicowe damskie	45	„
dło dto z podwójną kopertą	52	„
dto dto ze szkiełkiem kryształowem	65	„
dto dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do	180	„
Budziki po 5 złr., ze zegarem	7	złr.

(i wyżéj.)

Największy Skład

Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,

z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania . . . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godziny złr. 32, 35,
dto dto i kwadranse złr. 50, 55, 60,
co miesiąc do nakręcania złr. 28, 30, 32,

Reperacye wykonywują się jak najlepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj; również przyjmują się zegarki w zamianę

WINOGRONA
włoskie,

nadchodzą jeszcze co dzień do Handlu

Edwarda Fuchsa

w KRAKOWIE.



ANATERYNOWA WODA DO UST
Dra *I. G. Poppa,*

praktycznego lekarza od zębów, w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Cena flakonika złr. 1 40 c. opakowanie 20 cent.

Ten wyborny preparat uzyskał od czasu swego 15-letniego istnienia rozszerzenie i słynność poza Europą. Używanie téjże wody okazało ją szczególnie skuteczną na **ból zębów** każdego rodzaju przeciw wielkim słabościom miękkich części ust, na chwianie się zębów, na dziąsła krwawiące się, na **„pruchnienie"** i szkorbut. Rozpuszcza slinę, przez co zapobiega się osadzie na zębach, działa ożywiająco i polepsza smak w ustach, oraz gubi zasadniczo wszelki nieprzyjemny odór z ust, który z powodu sztucznych lub dziurawych zębów lub z resztek potraw albo z palenia tytoniu powstaje. Ponieważ woda do ust ani na zęby ani na części ust nie działa w żadnym względzie szkodliwie i nie gryzie ich, służy więc jako najlepszy środek do czyszczenia ust i utrzymuje wszystkie części tychże w zupełnem zdrowiu i świeżości aż do późnéj starości. — Świadectwa wysoko stojących znakomitości lekarskich uznały już, że woda ta do ust jest zupełnie nieszkodliwą i zasługuje na ogólne pelecenie: to też wielu słynnych lekarzy ordynuje ją w licznych wypadkach.

Plomba zębowa, do plombowania samemu dziurawych zębów; cena złr. 2 10 cent.

Pasta Anaterynowa do zębów, cena złr. 1 22 c.
Roślinny Proszek do zębów, „ „ — 63 c.

Powyższe artykuły utrzymują:

w Krakowie: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Siedlecki* apt., p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr *Sawiczewski* apt. i p. Dr *Karzycki* apt.

we Lwowie: apteka dawniéj *Milinga*, teraz Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Gebhardta i Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera*, p. *Zygmunta Ruckera.*

Także utrzymują takowe na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Knau, — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski aptek. i p. B. Fadenhecht — w Buczaczu p. J. Czerkawskii p. M. Lipschütz — w Czerniowcach p. Rożański p. Schally, p. Schnirch i p. Jan Rintzner — w Dolinie p. A. Schulz kasyer m. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski — w Dydowie p. M. Koniecki — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Kołomyi p. Różański, p. K. Laden, p. Schaje Hermann i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt apt. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach p. Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. M. Baumann — w Kimpolung p. Ber-Sommer — w Przeworsku p. Świtalski apt. — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. Kriegseisen aptek., p. Riedel apt., p. A. Rosenheim — w Sanoku p. J Jaklicz — w Stanisławowie p. Beill apt., i p. B. Czuczawa — w Stryju p. J. A. Batsch apt. — w Serecie p. I. Sommer — w Suczawie p. E. Totezat apt. — w Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz — w Tarnopolu p. Latinek i p. Morawetz — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. A. Ronge — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. Wolf Korkes, p. A. Gottwald i p Krzyżanowski apt. — w Czerniowcach p. Alt syn apt. — w Buczaczu p. Kodrębski i Kerzel — w Stryju p. Kornberger apt. — w Stanisławowie p. Świtalski — w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz.

(2913-6-8)T

Główna wygrana

200.000 złotych,

najnowszego pod zaręczeniem rządu urządzonego i tylko na sześć ciągnień podzielonego

wielkiego losowania pieniężnego,

z 14.600 wygranemi, między temi złr 200 000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000. 2.000, 1.000 itd., aż do zł. 100.

Początek ciągnienia dnia **22 Listopada r. b.,** w którem to pierwszem ciągnieniu tylko wygrane wyciągnięte będą, i kosztuje

cały los oryginalny. 6 złr. w. a.
pół-losu oryginaln. 3 „ „ „
ćwierć dto 1·50 „ „

do nabycia *wprost* u podpisanego za *gotowe pieniądze.* Plany rozsyłają się *bezpłatnie i franco*; oraz zwraca się uwagę na szczególne korzyści, które każdemu udciał możliwym czynią.

Uprasza się tylko udać się jak najspieszniéj pod adresem:

Jacob Lindheimer junior

(3624-3)T **in Frankfurt a. M.**

Karol Firlej Bielański,
w Sheffield w Anglii,

poleca wszelkie wyroby stalowe opatrzone jego firmą: ***„K. F. Bielański, Sheffield,"*** jako to;

stal, pilniki, piły, dzwony, noże do sieczkarń, kosy, sierpy, narzędzia ogrodnicze i rzemieślnicze wszelkiego rodzaju,

noże stołowe, scyzoryki, brzytwy itp.

Utrzymują Skład powyższych towarów i przyjmują zamówienia na wszelkie maszyny rolnicze i fabryczne, jako też inne wyroby i towary angielskie:

W Krakowie pp. *Tomasz Górecki* i Dom Komisowy *Emila Artla,* we Lwowie Dom Komisowy *T. Niewiadomskiego* i *W. Semetkowskiego*, w Przemyślu *J. Pomiankowska*, w Stanisławowie *E. Sawicka*, w Zaleszczykach *Józef Kodrębski.* (1324-15)T

Tylko 1 złr. 50 centów

kosztuje **ćwiartka losu, — 3 złr. pół losu, — a 6 złr. cały los udziałowy** (nie Promesa) na rozpoczynające się **w dniu 22 Listopada r. b.**

Frankfurckie Losowanie pieniężne,

urządzone i poręczone przez Rząd, w którem wygrane w sumie **złr. 200.000, 100.000, 50,000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12,000, 10,000 i t. d., i t. d..** w przeciągu sześciu miesięcy przypaść muszą. Wygrane wypłacają się w 14 dni po odbytem ciągnieniu w srebrnych talarach, podczas gdy wkładki czyli należytości za losy w austryackich banknotach przesyłane być mogą. Tak wygrane, jako też i losy bezpłatne rozsyłają się biorącym udział w tem losowaniu bez wezwania wraz z planami gry i urzędowemi wykazami ciągnienia, z których ostatnie się gratis udzielają. — Względem zakupna tych losów uprasza się udawać wprost do Domu bankowego ***A. Grünebaum,***

Schäfergasse 11, nächst der Zeil **in Frankfurt a. M.**

P. S. Podług życzenia biorących udział w tem losowaniu, rozsyłają się im losy bezpłatne lub też zwracają wkładki, jeżliby w przeciągu sześciu ciągnień na zamówiony los żadna wygrana nie padła. (3576-7-8)T

JANA BALKI
skład fortepianów we Lwowie,

w jego własnéj kamienicy pod l. 2$\frac{2}{4}$,

między Pocztą i rogiem ulicy Syxtuskiej.

Utrzymuję znaczny wybór **fortepianów paryskich i wiedeńskich najsławniejszych mistrzów.** Przyjmuję także zamówienia na fortepiana. Tak w kraju jak i za granicą można przez listy kupować u mnie po cenach fabrycznych, za które połowa płaci się zaraz, a druga połowa przy odebraniu na miejscu fortepianów, których przesyłką skład tenże się zajmuje i równie za dostawę nieuszkodzoną jak i za trwałość i dobry ton ręczy.

Dla wygody szanownéj Publiczności rozsyłam także moje fortepiana po wszystkich cyrkularnych miastach Galicyi.

Oraz przyjmuję wszelkie reparacye jako też zamieniam stare fortepiana na nowe. (3594-6-12)T

Promessy losów z r. 1864,

których ciągnienie dnia 1go Grudnia 1865 r. nastąpi, po 2złr. 50 c. ze stęplem,

oraz **Losy na Loteryę pieniężną,**

któréj ciągnienie dnia 9 Stycznia 1866 nastąpi — sprzedaje Los po 3 złr.

w Krakowie ***Jan Bartl.***

Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w domu p. barona Milieskiego drugi dom od pałacu hr. Potockiego.)

(3637-5-8)T

Austryacki „GRESHAM."

Towarzystwo zabezpieczeń na życie i renty
w WIEDNIU,

przyjmuje przez swoją reprezentacyę w Krakowie, Stradom N. 17:

Zabezpieczenie na wypadek śmierci,
Zapewnienia posagów małoletnim,
Zabezpieczenie funduszów na późniejsze lata,

w pewnych kwotach, od 1.000 do 60.000 złr. w wal. austr ; — zabezpieczenie zaś rent od 125 do 10.000 rocznie za **najniższe premia.**

Oprócz zabezpieczonéj pewnéj sumy, Towarzystwo udziela zabezpieczonym **80° jako udział w zysku,** który co 5 lat **w gotówce** powziętym być może.

Przez to zaś, że się dozwala wpłaty także kwartalnie składać, jako też że przy zawarciu zabezpieczenia $\frac{1}{3}$ część premii wypożyczoną być może, Towarzystwo to staje się przystępnem i dla mniéj zamożnych, którzy **małemi wkładkami** zabezpieczają w ten sposób sobie lub swym krewnym pewne utrzymanie na starość.

Taksy ani też żadne opłaty nie będą pobierane.

Objaśnień udziela **główna Ajencya Austr, „GRESHAM"** dla Krakowa i Galicyi Zachodniej, Stradom Nr. **17.** (3680-3-4) T

Korneuburski Proszek dla bydła,

udowodniony środek zaradczy

przeciw zarazie i słabościom bydła,

utrzymują prawdziwy: (321z-6-10)

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. **Józef Jahn,**

w *Białej* p. Getwert.— w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski i p. A Faliszewski — w *Bobrce* p. Czarnik aptek. — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht — w *Bełzie* p. Hrymak — w *Brodach* p. Kosicki. — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Kołomyi* p. M. Bolchower — we *Lwowie* pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i. A. Berliner apt. i p. S. Rucker — w *Leżajsku* p. J. Hirschfeld i p· Maresch — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt.— w *Myślenicach* pan A. Łoczyński — w *Mielcu* p. Wł. Satkowski — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa i p. A. Scitowicz i Syn — w *Przeworsku* p. S. Keller — w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt.— w *Rozwadowie* p. Karol Marecki— w *Sanoku* pani J. Jaklitsch wdowa — w *Smolnicy* p. F. Wimmer — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski dawniej Tomanek i p. Stecker Sebenitz— w *Tarnowie* p. J. Jahn— w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz i C. Latinik — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* pani B. Wątorkowa wdowa — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębsk i Spółka.

Ogłoszenie.

Dyrekcya dóbr w Izdebniku ma z wolnéj ręki do wydzierżawienia jeden Folwark, który ma pola ornego na 100 korcy wysiewu, i wraz potrzebnemi budynkami gospodarczemi zaopatrzony.— Życzący sobie takowy wydzierżawić, niech się zgłosi do Kancelaryi gospodarczéj w Izdebniku. — Folwark ten jest od 1go Stycznia 1866 r. do wydzierżawienia.

(3656-3)

HANDEL

Korzeni i Win
MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39,

w domu Wgo *Kirchmayera*

W KRAKOWIE,

otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej (3397-10-T)

karawanowej

z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplumbowanych po, $\frac{1}{4}$ $\frac{1}{2}$ i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

Najnowsze wielkie
Losowanie kapitałów,

które ogółem

17.600 wygranych

zawiera, jako to:

100.000 talarów

1 premia	60.000	talarów
1 wygrana	40.000	„
1 „	20.000	„
1 „	10.000	„
2 wygrane po	8.000	„
2 „ „	6.000	„
2 „ „	5.000	„
2 „ „	4.000	„
2 „ „	3.000	„
5 „ „	2.000	„
5 „ „	1.500	„
2 „ „	1.200	„
105 „ „	1.000	„
5 „ „	500	„
115 „ „	400	„
5 „ „	300	„
130 „ „	200	„
215 „ „	100	„
10 „ „	80	„
10 „ „	70	„
45 „ „	60	„
40 „ „	50	„
10.700 „ „	47	„

i t. d. i t. d.

Na to poręczone przez Rząd Losowanie Kapitałów, którego ciągnienie odbędzie się **w dniu 14 i 15 Grudnia r. b.** sprzedaje podpisany dom bankowy tak całe Losy originalne, jakoteż połówki i ćwiartki. *Uprasza się nie brać tych losów za promesy*, które są zawisłe od osobistego zaufania a przez Rząd tutejszy *pod surową karą zakazane.*

Na powyższe losowanie kapitałów otrzyma **każden własnoręcznie swój los oryginalny do rąk.**

Urzędowe wykazy wygranych rozsyłają się natychmiast po odbytem ciągnieniu, a sumy wygrane wypłacają się w wszystkich domach bankowych. Plany losowania bezpłatne. Zamiejscowe polecenia w najdalsze nawet strony uskuteczniają się bezwłocznie z wszelką dyskrecyą.

Nasz interes jest ogólnie z tego względu znany, że mu *szczęście* sprzyja, najznaczniejsze bowiem wygrane u nas przypadły.

1 Los oryginalny kosztuje Złr 7.—
$\frac{1}{2}$ Losu oryginalnego „ „ 3.50
$\frac{1}{4}$ „ „ „ „ „ 1.75

Biorący te Losy na sprzedaż, otrzymają jak najdogodniejsze warunki.

Uprasza się adresować wprost do

Gebrüd. Lilienfeld,

przez książęcy Brunszwicko-Lüneburgski Rząd sądownie ustanowiony główny Poborca. (3653-2-6)T

Dom bankowy i wekslowy

w HAMBURGU.

Każdy gatunek pieniędzy przyjmuje się w zapłacie po kursie dziennym.

Rządca dóbr,

w sile wieku, obeznany dobrze z każdą gałęzią gospodarstwa wiejskiego, a mogący złożyć **kaucyę złr. 5.000,** poszukuje posady w Królestwie Polskiem lub w Galicyi, którą i zaraz objąć może; lub też za tę kwotę życzy sobie nabyć jaki **FOLWARK.** — Wiadomość pod lit. **K. C. R.** w *Administracyi „CZASU.* (3687-1-)

200.000 złr. w srebrze,

jako główna wygrana, niemniéj dalsze wygrane **złr. 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000 itd. itd.**

Ogółem **14,811** trafnych, w łącznéj sumie Jednego Miliona 909.630 złot. reńs. muszą nieochybnie wypaść

w najnowszem wielkiem losowaniu pieniężnem,

które przez wolne miasto Frankfurt nad Menem urządzone i poręczone zostało.

To losowanie premij należy tem bardziéj polecić każdemu, gdyż podaje największe korzyści i wszelką pewność ze strony Rządu, który nawet kierownictwo téj Loteryi na siebie przyjął. Plany gry udzielają się bezpłatnie. Urzędowe wykazy losowania, jako też wygrane rozsyłają się natychmiast po odbytem ciągnieniu każdemu udział w téj loteryi biorącemu, przez podpisany Dom bankowy.

Początek ciągnienia dnia 22 Listopada r. b.

$\frac{1}{4}$ oryginalnego losu na to ciągnienienie, kosztuje tylko złr. 1·50 a. bank.
$\frac{1}{2}$ dto dto dto „ 3 „ „
$\frac{1}{1}$ dto dto dto „ 6 „ „

Uprasza się o jak najprędsze polecenia za dołączeniem gotówki i o nadsyłanie tychże wprost do głównego Składu pod adresem: (3579-10)T

Moritz Homburger.

Trierischer Platz No 9, in Frknkfurt a. M.

ESSENCYA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p Gallego w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Rukera, w Krakowie u p Brunona Miczyńskiego. (3612-3)T

110.000 tal. w srebr.

jak najwyższa wygrana.

Tylko 3 złr. w bankn.

kosztuje

oryginalny los udziałowy Państwa

na już

w d. 22 i 23 Listopada rb.

rozpoczynające się ciągnienie **poręczonego od wysokiego tutejszego Rządu**

Najnowszego wielkiego

Losowania pieniężnego.

Cały kapitał zakładowy spłaca się w przeciągu czterech miesięcy za pomocą wygranych.

Wszystkie numera bez wyjątku zostaną wyciągnięte.

Pomiędzy 14.800 wygranemi, znajdują się główne trafne po **talarów 110.000, 85,000, — 80.000,„ — 0.000,— 65.000, — 60.000, — 50.000 — 30.000, — 25.000, — 20.000, — 15.000 itd. itd., — które niewątpliwie wygrane być muszą.**

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości, a zarazem się dołącza bezpłatnie jeden egzemplarz planu gry. Po ukończonem ciągnieniu otrzymuje każden udział biorący urzędowy wykaz, a wygrane przesyłają się gotówką. (3574-5) T

Gdy prawdopodobnie polecenia będą bardzo liczne, uprasza się **o jak najprędsze udawanie się wprost** pod adresem: L. Steindecker - Schlesinger,

Bank- et Wechsel-Geschäft in Frankfurt am. M.

W książęcym Urzędzie gospodarczym w **Guttentag** na Szląsku pruskim,

sprzedaż Baranów

została rozpoczętą. (3590-5-T

Każdy

kto małą wkładką, tylko 1$\frac{1}{2}$ złr. w. a., szczęściu w sposób uczciwy rękę podać chce, może już za tę kwotę otrzymać $\frac{1}{4}$ część **oryginalnego losu Państwa,** a nie promesę, — zaś za 3 złr. połowę, — a za 6 złr. cały los do **wielkiego losowania wygranych Państwa** — urządzonego i zaręczonego przez tutejszy rząd — którego ciągnienie zacznie się wkrótce, bo **dnia 23 Listopada r. b.**

Urządzenie tego przedsięwzięcia, w którem przez ciąg losowania więcéj niż połowa losów **wyciągnięta być musi** z wygranemi po **zł. 200,000 100.000, 50.000, 30.000, 25.000 20.000, 15.000 12.000, 10.000.** itd., jest rzeczywiście tak korzystnem, a widoki wygrania tak wielkiemi, że nie łatwo gdzie indziéj mogą się nastręczyć.

Podpisany dom hurtowy uskutecznia wszelkie zamówienia za nadesłaniem kwoty pieniężnéj banknotami jak najpunktualniéj, oraz przesyła nietylko wygrane, ale także losy bezpłatne podług planu wydać się mające, niemniej plany losowania i urzędową listę ciągnienia po każdem ciągnieniu bezpłatnie.

Przez zamówienie tych losów, w prost w podpisanym Domie hurtownym, zyskuje się w ogólności wszelkie korzyści, przeto uprasza się o spieszne zamówienia pod adresem:

„Isidor Bottenwieser, Fahrgasse Nr. 125

(3628-3)T **in Frankfurt a. M."**

W tymże Domu są także najpewniéj do nabycia takie numera, które zasługują na szczególną uwagę.

Jak wiadomo, wypadły w przeszłem ciągnieniu najznaczniejsze główne wygrane w Austryi.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*